Nr. 117 (6601) WARSZAWA WTOREK 7 KWIETNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.12-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W poszukiwaniu sztandaru

Kryzys ideowy, rozsadzający obóz rządowy w Polsce, pogłębia się z dniem każdym. Trudno wogóle mówić o **obozie rządowym**, skoro w obozie tym znajdują się też przeciwnicy Rządu obecnego, a na prawicy i lewicy obozu zarysowuje się ciążenie ku prawicy i lewicy opozycji.

Rozbicie ideowe obozu jest całkowite, panuje tam zupełne pomieszanie pojęć; wydaje się, że mówią tam różnemi językami i że nikt nikogo nie rozumie. Niema ani jednej dziedziny życia publicznego, wobec której obóz rządowy zająłby jednolitą postawę; potwierdza się teraz w pełni cośmy wielokrotnie pisali w ciągu tylu lat, mianowicie, że obóz „sanacyjny" trzyma się jedynie żądzą władzy, że nie ma on żadnej „ideologji", a miejsce jej wypełnia przeraźliwa pustka.

Nie mówiąc już o sprawach gospodarczych i społecznych, lub kulturalno - oświatowych w których ścierają się najsprzeczniejsze stanowiska, niema w obozie rządowym — jednomyślności ani w sprawie polityki wewnętrznej, ani nawet zagranicznej, ani nawet — co jeszcze ciekawsze — w sprawach prawnoustrojowych, formalnie bowiem cały obóz uznaje konstytucję „sanacyjną" za dogmat niewzruszony, ale podczas gdy jedni traktują niektóre przepisy tej konstytucji jako nieobowiązujące frazesy dekoracyjne, inni doszukują się w tych frazesach doniosłej treści społecznej.

Elementy bardziej ideowe obozu rządowego, zaniepokojone obecnym stanem rzeczy, zaczynają gorączkowo poszukiwać **idei**, ba! nawet — **sztandaru.** Zgubiono już bowiem sztandar. Ale fatalna szkoła „sanacyjna" poczyniła takie spustoszenie w umysłach jej wychowanków, że poszukiwacze błądzą poomacku i z podartych strzępów zbankrutowanych, lub nic nie mówiących frazesów, chcą uszyć nowe zwycięskie sztandary.

Pada hasło: **Front Państwa.** Co to ma być za twór — nikt się nie domyśli i niewarto dociekać. Ot, frazes i tyle. Ale ten frazes, pozbawiony treści własnej, ma być przeciwwagą — Frontu Ludowego. Wynikałoby stąd, że Front Ludowy, front robotników, pracowników i chłopów, jest frontem — antypaństwowym! I takie głupstwo pochodzi od tych kół „sanacyjnych", które szermują radykalizmem społecznym, ciskają gromy na kapitalizm, domagają się przebudowy ustroju. Ludzie ci wyobrażają sobie, że jakieś bezosobowe Państwo „zadekretuje" zmianę ustroju i obdarzy nią łaskawie świat pracy, który nie potrzebuje ruszyć palcem dla wyzwolenia własnego, który bez praw politycznych i walki politycznej uszczęśliwiony zostanie przez miłosierne — **a zarazem totalne, autorytatywne, faszystowskie—** Państwo! Takie oto wręcz niesamowite dziecinnady błąkają się po głowach pewnych zdezorjentowanych „sanatorów", smętnych poszukiwaczy nowych sztandarów.

Wspomnieliśmy, że głosiciele hasła „Front Państwa" rozumieją je często negatywnie, jako odtrutkę na Front Ludowy. Ale w imię sprawiedliwości należy dodać, że hasło owo ma jednak także pewne wskazanie pozytywne. Mianowicie: „wokoło sztandaru wojska skupić się musi rozproszona dotychczas energja polityczna i gospodarcza społeczeństwa" — jak pisze „Polska Zbrojna".

Jeżeli to nie jest wołanie o **dyktaturę wojskową,** to w każdym razie o — wciągnięcie wojska do walk politycznych w kraju.

Jestto pomysł wysoce niebezpieczny i szkodliwy. Rządy wojska szkodzą samemu wojsku, a kraj narażają na nieustanne wstrząsy. Przykłady Grecji, Bułgarji, Japonji — że weźmiemy tylko ostatnie czasy — są chyba wystarczającym na to dowodem. Ale już to samo, że takie pomysły powstają w obozie rządowym, świadczy jak daleko zaszedł już kryzys w tym obozie i jakie nieprawdopodobne panuje w nim zamieszanie.

(jmb.)

Twierdze wypadowe Niemiec

w pobliżu granic Polski i Czechosłowacji

Opinja publiczna w Czechosłowacji nie przestaje zajmować się przygotowaniami militarnemi Niemiec na wschodzie. Szczególna uwaga politycznych i wojskowych kół praskich skierowana jest na fortyfikacje niemieckie na Śląsku Dolnym, w regencji lignickiej i wrocławskiej.

W regencji lignickiej miasto Głogów nad Odrą (Glogau), które już przed wojną było twierdzą i należało do systemu twierdz niemieckich na wschodzie, zostało w ostatnich latach przemienione w nowoczesną twierdzę, wyposażoną w najnowsze fortyfikacje. Głęboko schowane pod ziemią forty zostały rozmieszczone po obu brzegach Odry ,przyczem umocnienia zostały przeprowadzone w ten sposób, aby wielkie, istniejące w Głogowie warsztaty kolejowe, były zabezpieczone na wypadek wojny.

Głogów wyposażony został w liczną artylerję i nowoczesne lotnisko. Hangary i urządzenia lotnicze w twierdzy głogowskiej obsłużyć mogą kilkanaście eskadr bojowych.

Ze względu na swe położenie geograficzne Głogów uważany jest w Czechosłowacji za twierdzę wypadową, skierowaną raczej

PRZECIW POLSCE.

Natomiast za twierdzę, wymierzoną przeciw Czechosłowacji, uważana jest nowowzniesiona twierdza w Kładzku. Położone w regencji wrocławskiej nad rzeką Nissą — Kładzko (po niemiecku Glatz) było do r. 1878 potężną twierdzą niemiecką na Śląsku Dolnym. W wymienionym roku twierdza w Kładzku została skasowana.

Przed kilku laty wojskowe władze niemieckie postanowiły nanowo ufortyfikować Kładzko i nadać mu charakter twierdzy. Wiele robót około fortyfikacji Kładzka zostało już przeprowadzonych, niektóre roboty jeszcze trwają.

Podobnie jak Głogów, również i Kładzko otrzymało system powiązanych fortyfikacyj ziemnych, zaopatrzonych w najbardziej modernistyczne środki walki. Bogate wyposażenie artyleryjskie i lotnicze czyni z Kładzka godną uwagi bazę militarną Niemiec na wschodzie, nadającą się zarówno do celów obrony, jak i dla wojny napastniczej przeciw Czechosłowacji.

(Press)

W „Trzeciej" Rzeszy

Tępienie prasy polskiej

Polacy, zamieszkali w Niemczech a abonujący dzienniki i czasopisma wychodzące w Polsce — skarżą się na niedoręczanie im przez pocztę niemiecką prenumerowanych gazet.

Na reklamacje, zgłaszane w niemieckich urzędach pocztowych, urzędnicy odpowiadają, że pisma nie nadeszły, chociaż wiadomo, iż administracje pism polskich gazety wysłały. Nierzadko zdarza się, że niemieckie urzędy pocztowe odsyłają reklamujących Polaków do urzędów policyjnych.

W ten sposób przepadają setki czasopism polskich, mających jeszcze debit w Niemczech. W niektórych miejscowościach na Śląsku Opolskim Polacy wzywani są do urzędów policyjnych, gdzie żąda się od nich, aby przestali abonować dzienniki i czasopisma, wychodzące w Polsce. Niewiele brakuje, aby Polacy w Niemczech pozbawieni byli zupełnie prasy polskiej i o wszystkiem, co dzieje się w Polsce, musieli dowiadywać się wyłącznie ze „zgleichszaltowanej" prasy hitlerowskiej. (PRESS).

Na wypadek ataku Niemiec

Sprawa wojskowej pomocy W. Brytanji dla Francji

Brytyjsko - francuskie narady sztabowe rozpoczną się w Londynie we środę i potrwają dwa dni. Delegacja francuska przybędzie pod kierownictwem pierwszego zastępcy szefa sztabu generalnego, Dilla. Ponadto w naradach wezmą również udział przedstawiciele floty wojennej i lotnictwa.

Ze strony brytyjskiej specjalny nacisk położony będzie na omówienie współdziałania W. Brytanji w zakresie floty i lotnictwa na wypadek ewentualnego ataku ze strony Niemiec. W zakresie współdziałania wojsk lądowych pomoc brytyjska przynajmniej w pierwszym okresie wojny byłaby nieznaczna, ograniczając się do wysłania na kontynent istniejącego już korpusu ekspedycyjnego w sile dwuch dywizyj.

Ponieważ narady sztabowe, jak to zostało zastrzeżone w brytyjskim „liście gwarancyjnem" nie powodują żadnych zobowiązań stron w zakresie organizacji obrony narodowej, wykluczonem jest aby narady te mogły przynajmniej w obecnem stadjum, dotyczyć jakiegokolwiek powiększenia brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego.

Cały ciężar gatunkowy narad sztabowych koncentruje się na współdziałaniu floty brytyjskiej dla celów obrony brzegów północnych Francji i Belgji oraz na pomocy lotniczej przez wyznaczenie lotnisk, które ewentualnie oddane zostaną na terytorjum Francji i Belgji na użytek brytyjskich wojsk powietrznych. (PAT.).

Pogrzeb Bronisława Sławińskiego,

członka „Proletarjatu"

Pogrzeb Bronisława Sławińskiego członka Pierwszego „Proletarjatu" odbędzie się dziś we wtorek, 7 kwietnia b. r. o godz. 9-ej rano z kościoła na Powązkach.

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych i WOKR. PPS. wzywają Towarzyszy i Przyjaciół zmarłego do wzięcia udziału w pogrzebie.

Jutro znowu wojna

Daleki Wschód jest coraz bardziej podminowany

Agencja Havasa donosi z Tokio, że tamtejsze koła dobrze poinformowane przewidują, iż armja japońska zażąda pierwszej transzy specjalnych asygnowań w sumie 2 miljardów jenów, przewidzianych celem realizacji planu modernizacji zbrojeń. Wydatki te mają być włączone do tegorocznego budżetu. Armja sądzi, że z udoskonaleniem materjału wojennego nie można czekać na rok 1937/38, jak to pierwotnie przewidywano, a to spowodu rosnącego napięcia sytuacji na granicach mandżursko-mongolskiej i mandżursko - sowieckiej. Koła wojskowe już postanowiły dokonać niezwłocznego zwiększenia stanów liczebnych i uzbrojenia armji kwantuńskiej, aczkolwiek termin wypłaty pierwszej transzy specjalnych asygnowań nie został jeszcze wyznaczony.

Dziennik „Chugai" donosi, że zdecydowane przez ministerjum wojny wzmocnienie armji kwantuńskiej będzie wymagało specjalnych wydatków na sumę miljarda jen, co pozwoli wzmocnić armję kwantuńską liczebnie, uzupełnić zapasy amunicyjne, podnieść poziom zbrojeń armji kwantuńskiej na wzór wojsk stacjonowanych w Japonji, wreszcie uzbroić ją w szereg najnowszych środków walki.

Agencja Domei omawia w doniesieniach z Hsin-Kingu sprawę sowiecko - mongolskiego paktu wzajemnej pomocy. Komunikat oświadcza, że wspomniany pakt ma na celu utrudnienie stosunków pomiędzy Mandżukuo a Mongolją Zewnętrzną, przedewszystkiem jednak Moskwa pragnie uczynić ze zsowietyzowanej Mongolji Zewnętrznej zasadniczą centralę 3-ej Międzynarodówki dla szerzenia propagandy komunistycznej w Azji wschodniej. Agencja Domei wskazuje, że stwarza to

BEZPOŚREDNIE ZAGROŻENIE DLA JAPONJI,

zwracając uwagę, że większa część wojsk mongolskich jest wyszkolona przez instruktorów sowieckich i zaopatrzona w nowoczesne środki walki.

Reprezentant min. spr. zagranicznych oświadczył w związku z paktem mongolsko - sowieckim, że możnaby pomyślnie rozstrzygnąć sprawy graniczne pomiędzy Mandżukuo a Mongolją zewnętrzną, gdyby uprzednio udało się usunąć „OSOBLIWE UKŁADY WOJSKOWE". (PAT.)

Na bliskim Wschodzie

dochodzi coraz częściej do krwawych zamieszek

W miejscowości Dzebe (Liban południowy) miejscowi nacjonaliści urządzili zebranie, na którem zbierali wśród ludności podpisy na odezwie, domagającej się przyłączenia Libanu do Syrji. Doszło do krwawych starć pomiędzy policją i ludnością. Porządek przywrócił przybyły specjalnie oddział wojskowy w sile 400 żołnierzy z francuskimi oficerami na czele. Jeden oficer francuski i kilku żołnierzy zostali ciężko ranni przez tłum,— który obrzucił ich kamieniami. — Trzech uczestników zebrania jest zabitych. Dokonano bardzo licznych aresztowań.

***

Z Damaszku donoszą, że 2 tys. robotników tamtejszej fabryki włókienniczej rozpoczęło strajk, domagając się podwyżki płac. Przypuszczalnie robotnicy z innych fabryk w liczbie 5.000 proklamują strajk powszechny na znak solidarności.

Kampanja wyborcza we Francji

Socjaliści wobec „Frontu Ludowego"

Na niedzielnem pierwszem zgromadzeniu przedwyborczem w Bordeaux, sekretarz generalny partji socjalistycznej tow. Paul Faures wypowiedział się za koniecznością utrzymania „Frontu Ludowego". oświadczając, że w przyszłości socjaliści francuscy gotowi są odstąpić od stosowanej dotychczas zasady niebrania udziału w Rządzie i współpracować z poszczególnemi ugrupowaniami, reprezentowanemi we „Froncie Ludowym". Gdyby po wyborach — oświadczył tow. Faures — stronnictwo radykałów społecznych zostało powołane do władzy i zwróciło się do socjalistów o współudział w Rządzie, nie spotkałoby sę z odmową. Jako główny punkt gospodarczego programu przyszłych rządów radykalno - lewcowych we Francji — mówca wysunął upaństwowienie gospodarki bankowej i kredytowej, zakaz prywatnej fabrykacji i sprzedaży broni i walkę nie z nadprodukcją, lecz z zanikiem konsumcji wśród szerokich mas narodu francuskiego. (ATE.).

Rekonstrukcja Rządu angielskiego?

„Daily Mail" donosi, że po Wielkiejnocy należy oczekiwać rekonstrukcji gabinetu angielskiego. Premjer Baldwin, który od dłuższego czasu cierpi na zanik słuchu, zamierza ustąpić ze swego stanowiska, które objąłby obecny kanclerz skarbu Neville Chamberlain. Ustępując ze stanowiska premjera Baldwin pozostałby jednak nadal w rządzie ,jako lord prezydent, które to stanowisko obecny premjer zajmował w jednym z poprzednich gabinetów. Jako następcę Nevilla Chamberlaina na stanowisku kanclerza skarbu, „Daily Mail" wymienia sir Samuel Hoare'a, o którego bliskim powrocie do czynnego życia politycznego mówi się już od dłuższego czasu. Rekonstrukcja gabinetu objęłaby również stanowisko ministra spraw zagranicznych. Minister Eden objąćby miał tekę ministra dla spraw Indyj, jako jego ewentualnego następcę wymieniają lorda Halifaxa. Ramsay Mac Donald wycofa się prawdopodobnie całkowicie z życia politycznego, chociaż w kołach politycznych przypuszczają, że obejmie on prawdopodobnie stanowisko lorda strażnika tajnej pieczęci. (ATE).

Sytuacja na froncie

Rozpaczliwa sytuacja Abisyńczyków

Marszałek Badoglio telegrafuje: „Oddziały nasze posuwają się dalej, ścigając rozproszone oddziały armji Negusa. Pierwszy korpus i korpus erytrejski po obejściu jeziora Asziangi zajęły ważny punkt węzłowy Quoram i dotarły wczoraj do Alamata o 15 klm. na południe od Quoram na drodze, wiodącej do Dessie. Na odcinku zachodnim jedna z naszych kolumn zajęła abisyński posterunek graniczny (na granicy Sudanu i Abisynji) Gadabi, położony między rzekami Angareb i Gandua. W czasie akcji oczyszczania strefy Debarek w ręce nasze wpadły dwie armaty, wiele karabinów oraz znaczne zapasy amunicji. Samoloty nasze podpaliły dwa aparaty nieprzyjacielskie na lotnisku w Addis - Abeba. Jeden z naszych samolotów na froncie północnym nie powrócił do swej bazy. Eskadra lotnicza grupy somalijskiej bombardowała skutecznie pozycje abisyńskie w Sassabaneh".

***

Z Asmary donoszą, że marsz oddziałów włoskich odbywa się bez jakiegokolwiek oporu ze strony zdziesiątkowanego i całkowicie zdemoralizowanego przeciwnika, niepokojonego ustawicznemi napadami samolotów włoskich... Według informacyj z włoskich kół wojskowych, armja Negusa przestała zupełnie istnieć. Znaczna część oddziałów tej armji rozwiązała się i rozeszła do domów. Przy cesarzu została jedynie jego gwardja, której szeregi poniosły dotkliwe straty w ostatnich krwawych walkach.

Oddziały pionierów włoskich zajęte są budową drogi z Maiceu, gdzie odbyła się ostatnia krwawa bitwa przed zajęciem Quoram. Droga ta stanowić będzie ważny odcinek, łączący północną sieć drogową z głównym szlakiem, prowadzącym do Dessie i Addis Abeby. Przed wykończeniem drogi z Maiceu do Quoram nie należy się liczyć z większemi przesunięciami wojsk włoskich w kierunku południowym. Budowa drogi potrwa dwa do trzech tygodni. Według opinji kół wojskowych, na froncie północnym nie należy spodziewać się w najbliższym czasie poważniejszych działań wojennych. Natomiast na froncie południowym rozpocząć się ma jeszcze w bieżącym tygodniu wielka akcja ofensywna generała Graziani, oddawna przygotowana.

***

Jeden z dziennikarzy angielskich, który przybył wczoraj z Dessie do Asmary, oświadczył, że drogę z Dessie do Quoram odbył samochodem w warunkach zupełnie możliwych. Dziennikarz ten stwierdza, iż obecnie wszystkie drogi, wiodące do Addis - Abeba, są dla Włochów otwarte. W danej chwili stawia opór Włochom armja Rasa Nasibu w pobliżu Harraru, przyczem armja ta znajduje się jakoby w niepomyślnych dla niej warunkach.

***

Agencja Stefani donosi z Asmary: aby zdać sobie sprawę z ogromu wysiłku włoskiego dokonanego w marcu na froncie północnym Afryki Wschodniej należy uwzględnić następujące liczby. Kolumna lotna gen. Starace, która zajęła Gondar, dla skoncentrowania swych sił musiała posługiwać się 500 samochodami. Na tyłach zgromadzono umundurowanie i obuwie na zmianę dla 6.000 ludzi, 600 beczek wody, przewożonej w jukach na mułach, 80.000 racyj żywnościowych w puszkach, 10.000 pocisków artylerji, materjały opatrunkowe, 300 ton benzyny, 80 ton oliwy i smarów. Jednocześnie dokonano takiegoż wysiłku dla zaopatrzenia trzeciej brygady erytrejskiej (tubylczej), która maszerowała z Debarek do Gondaru i 80 tysięcy ludzi skoncentrowanych nad rzeką Takazze. Intendentura przygotowała w bazach nad Takazze żywność na 20 dni, 10 miljonów nabojow, 70.000 granatów, 65.000 pocisków artylerji. Jednocześnie ofensywa na południe od przełęczy Aladzi i Fenaroa wymagała zgromadzenia zapasu żywności na 12 dni dla 2 korpusów armji, 10 miljonów naboi, 160.000 granatów, 45.000 bomb do moździerzy, 36.000 pocisków do haubic, 75.000 pocisków artylerji, — 20.000 podków, nie licząc normalnych dostaw intendentury na front

***

„Corriere della Sera" zamieścił obszerną deklarację, złożoną przedstawicielom prasy przez marszałka Badoglio.

Marszałek Badoglio twierdzi, że dobrze wiedział o ruchach wojsk Negusa, którego siły zgromadzone na południe od jeziora Asziangi obliczano na 45 do 60 tys. ludzi. Aby skrócić odległość dzielącą Włochów od wojsk Negusa, dowództwo włoskie poleciło pierwszemu korpusowi ruszyć z Amba Aladzi na południe i zająć górzyste pozycje na południe od Mai Ceu. Zorganizowanie tego odcinka, aby mógł się stać on odskocznią dla nowej ofensywy, musiało zająć sporo czasu, w konsekwencji czego marszałek Badoglio wyznaczył 3 kwietnia jako dzień podjęcia marszu przez pierwszy korpus oraz korpus artyleryjski w kierunku nieprzyjaciela, który tym czasem, idąc do Quoram na północ, po przejściu doliny Agumberta zajął przesmyk górski Ezba i nawiązał kontakt z włoskiemi strażami przedniemi.

Gdy dowiedziałem się o tem, mówił marszałek Badoglio, pomyślałem, że Negus jest zgubiony. Jeśli mnie zaatakuje, pobiję go, jeśli mnie nie zaatakuje, ja przystąpię do ataku i również odniosę zwycięstwo. Jeśli Negus zacznie się cofać, w takim razie zmuszę go do bezładnej ucieczki. Stało się tak, jak przewidywałem. Musiałem jednak szybko wzmocnić mój front, a zwłaszcza pozycję artylerji na północ od rzeki Mecan. Bitwa, ktora się wywiązała 31 marca, spowodu zaatakowania wojsk naszych przez Negusa, była najkrwawszą ze wszystkich. Sami Abisyńczycy przyznają, że wszyscy ich główni dowódcy zostali bądź zabici, bądź odnieśli rany.

Dnia 3 kwietnia 1-szy korpus zdobył góry Ezba i przejście górskie do doliny Agumberta oraz przejście Aia i górę Assel Gherti. Równocześnie korpus erytrejski wykonał manewr oskrzydlający dolinę Agumberta. Gdyby nieprzyjaciel opóźnił o 6 godzin swój odwrót, dostałby się w pułapkę, ale już wczoraj dały się zauważyć objawy generalnego odwrotu, który zmienił się w desperacką ucieczkę, odbywającą się w rozsypce i nieładzie. Wszystkie samoloty erytrejskie z Tigre a nawet z Mas saua ścigają nieprzyjaciela. Ostatnia armja etjopska na froncie północnym, dowodzona przez samego Negusa jest całkowicie pobita. Pozwala mi to urzeczywistnić najśmielsze zamierzenia.

Oświadczenie swoje zakończył marszałek Badoglio następującemi słowami: „właściwie wszystko jest skończone. Grozi mi bezrobocie".

Fala zimna

Wczoraj utrzymywała się nadal pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi w Wileńskiem i na Podkarpaciu, a z większemi rozpogodzeniami w środkowych i zachodnich dzielnicach. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła od 0 — 5 st. na nizinach, a od 5 do 12 st. mrozu w górach. Drobne opady za dobę ubiegłą ogarnęły Tatry, Podhale, Kieleckie, Mazowsze, Podlasie, Wileńszczyznę i północną część Polesia oraz Podkarpacie i Małopolskę Wschodnią. Dość obfite były one na Pokuciu, sięgając 12 mm. w Worochcie i 10 mm. w Kołomyi. (PAT.)

W NIEMCZECH.

Fala zimna, która nawiedziła wczoraj Niemcy, dała się odczuć szczególnie na Śląsku, gdzie w miejscowościach niżej położonych zanotowano 6 stopni mrozu, w górach 8 do 10 stopni. Pozatem na Śląsku panuje od niedzieli wspaniała, aczkolwiek mroźna pogoda. Powietrze jest tak przejrzyste, że z Wrocławia zauważyć było można dziś rano odległe o 100 km. śnieżne szczyty Gór Olbrzymich.

Cyklon zniszczył miasto

Oczywiście w Stanach Zjednoczonych

Nad stanami Alabana, Mississippi i Tennessee przeciągnął gwałtowny cyklon. Miasto Tupelo w stanie Mississippi zostało niemal całkowicie zniszczone i stoi w płomieniach. Jest 40 zabitych i bardzo wielu rannych. Miejscowe szpitale nie są w stanie pomieścić wszystkich ofiar. Z okolicznych miast wysłano do Tupelo personel lekarski i środki opatrunkowe. Cyklon przeciągnął również nad szeregiem innych miejscowości, powodując jednak znacznie mniejsze szkody. Donoszą o kilku zabitych i kilkunastu rannych, m. in. z m. Redbay w stanie Alabana. (PAT).

Wyrok w procesie łódzkim

W poniedziałek o godz. 15-stej sąd okręgowy w Łodzi ogłosił następujący wyrok w sprawie 27-iu członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o zamachy bombowe: Siemiaszko, Zwierzewicz i Ogórek zostali skazani na 4 lata więzienia, Warchoł i Baraniecki — na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Tondys, Zielak, Bartczak, Mila i Doroszewicz — 2 lata więzienia, Gawroński, Wiśniewski, Staszak, Murawa, Braun, Tworek, Przybylski, Fornalczyk, Seiliger, Antoni Dybilas, K. Osiński, Melke, Czarnecki i Wawrzyniak — 1 rok więzienia, Stajuda, Marceli Dybilas i Patora zostali uniewinnieni. (PAT.).

Przegląd prasy

„Pochwała Sejmu"

Tygodnik „Depesza", omawiając pochwały, jakim obdarzyli posłów i senatorów ich marszałkowie po zakończeniu sesji budżetowej stwierdza, że opinja kraju, która w ¾ nie brała udziału w wyborach niczego od tego Sejmu się nie spodziewała i po doświadczeniach ubiegłych miesięcy nie może się zgodzić z optymizmem szefów izb ustawodawczych. „Depesza" niemiłosiernie wykpiwa poszczególne zdania z pochwalnych mów obu Marszałków i w końcu przechodzi do rozważań na temat tyrad, jakie były wygłaszane o rzekomej niezależności posłów obecnego Sejmu:

„Najznamienniejszą wszakże cechą nowego ustroju jest... niezależność pracy poselskiej w stosunku do Rządu. (Słowo honoru; tak p. Car powiedział. Proszę sobie kupić oficjalny stenogram przemówienia. Wyjdzie w druku, najdalej za miesiąc). Ktoby zasię nie wierzył w tę niezależność posła od Rządu, niech zajrzy do nowej Konstytucji. Określa ona jasno kompetencje naczelnych organów państwowych. Stoi to tam, jak byk, wypisane czarne na białem.

Zresztą, co tu dużo gadać. Niezależność od Rządu dowodzi przecież dwukrotne w ciągu obecnej kadencji udzielenie Rządowi pełnomocnictw. Czy Sejm, uchwalając pełnomocnictwa, wyrzekł się uprawnień ustawodawczych? Nigdy w świecie! Zrobił tylko użytek ze swej „swobodnej i niczem nieskrępowanej dyspozycji".

Nasłuchawszy się tylu pochwał, dostojni senatorowie Rzeczypospolitej, nie mniej, jak czcigodni posłowie na Sejm, cóż mogli innego zrobić, jak rozjechać się — po terenie.

Wyjdą im naprzeciw powszechne ukontentowanie, zuchwały pęd radości twórczej, skrzętna, mrówcza zapobiegliwość, podniecana rozumnem poparciem biurokracji gromadzkiej, gminnej, powiatowej, wojewódzkiej i państwowej. I dobrobyt — szelma, jak primulki — wychylające się zewsząd z trawki wiośnianej.

W ten deseń mniej więcej krystalizują się rozważania i opinje, poświęcone plonom minionej sesji budżetowej. Opinje, płynące z tej strony, która za naczelne swe zadanie uznaje pochwałę ciał, pobierających djety parlamentarne na podstawie dzisiejszych ordynacyj wyborczych.

Pochwała jest i chodzi już tylko o drobnostkę.

O aprobatę pochwały ze strony owych dwóch trzecich, a może trzech czwartych społeczeństwa polskiego, które stoi na uboczu...

S-EK.

Schacht chce przełamać

gospodarczą izolację „Trzeciej" Rzeszy

Agencja Havasa donosi z Genewy, że obradujący w Bazylei na dorocznej sesji rady administracyjnej banku wypłat międzynarodowych gubernatorowie banków emisyjnych Francji, W. Brytanji, Włoch, Japonji, Holandji, Szwajcarji i Niemiec zostali przez dr. Schachta zaproszeni do miejscowości Badenweiler w Badenji. Narady z dr. Schachtem odbywały się w wielkiej tajemnicy. Przypuszczają, że dr. Schacht usiłował przekonać zebranych, że Niemcy pragną wziąć czynny udział w europejskiej współpracy gospodarczej. Schacht miał zreferować sytuację gospodarczą i finansową Niemiec i miał raz jeszcze wypowiedzieć się przeciwko dewaluacji marki. (PAT.).

Pokwitowania

DLA RODZIN ROBOTNIKÓW POLEGŁYCH W KRAKOWIE I CZĘSTOCHOWIE

Ku czci ś. p. Bronisława Sławińskiego od grona przyjaciół i towarzyszy zł. 100 (sto).

NA POMOC DLA ZWOLNIONYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Rozalja Dębska zamiast kwiatów na trumnę Bronisława Sławińskiego zł. 10.—

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W KRAKOWIE

Zebrane wśród pracowników żydowskich instytucyj społ. zł. 19.50
Franciszek Maciejwski zł. 3.—
Kazimierz Rubel, zebrane wśród wychowanków Domu Młodzieży Żydowskiej przy ul. Twardej zł. 10.—
227 studentów Politechniki Warszawskiej zł. 126.30
Zebrane do puszki w lokalu Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. zł. 15.15
H. B. zł. 2.—
W. P. zł. 2.—
Od robotników i pracowników umysłowych fabryki „Galmet" w Sosnowcu zł. 33.09
Tadeusz Rutkowski w Wilnie zł. 3.—
W Tomaszowie Maz.: Wł. Gurman zł. 3.—, M. Kotarski zł. 3.— R. Bloch zł. 3.—
Kazimierz Draber ,zebrane w Sochaczewie zł. 21.—
Zebrane na walnem zgromadzeniu b. Więźniów Politycznych w Lublinie w d. 29 marca zł. 42.93
Pracownicy Warsz. Tow. Ubezpieczeń S. A. wstrząśnięci tragicznemi wypadkami krakowskiemi, łączą się w żałobie z proletarjatem m. Krakowa i dając wyraz solidarności klasowej całego świata pracy składają zł. 45.90
Robotnicy fabryki Nehring i Jasiński złożyli 110 zł.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

Franciszek Maciejewski zł. 2.—
Zebrane przez ob. Antnoniego Dermę zł. 8.50

Represje warszawskie

Stanowisko robotników i pracowników stolicy

O represjach warszawskich po dn. 2 kwietnia piszemy na str. 3. Wśród robotników warszawskich wywołały one duże poruszenie. Uchwały protestujące powzięły zebrania pracowników gazowni, tramwajarzy, straży ogniowej, wodociągów i kanalizacji. Wczoraj wieczorem odbyło się w tej sprawie zebranie Rady Zawodowej m. Warszawy.

Urzędnicy B. G. K.

wobec wypadków krakowskich

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

Zarząd Główny Zrzeszenia Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego, zebrany na plenarnem posiedzeniu w d. 31 marca 1936, po dokładnem rozpatrzeniu i oświetleniu zajść, jakie miały miejsce na terenie Krakowa w związku ze strajkiem robotników fabryki „Semperit" jednogłośnie stwierdza, że:

1. Solidaryzując się całkowicie z robotnikami, którzy podjęli strajk w obronie zagrożonych interesów pracowniczych w fabryce „Semperit" — bezwzględnie potępia środki, zastosowane przez krakowskie władze administracyjne wobec strajkujących, które to środki w następstwie przyczyniły się do stworzenia atmosfery, sprzyjającej wywołaniu... pożałowania godnych wypadków na ulicach Krakowa;

2. składa hołd niewinnie poległym ofiarom wypadków krakowskich i wyraża głębokie współczucie Ich Rodzinom;

3. protestuje przeciwko jakimkolwiek zamachom na prawo strajku, jako jedną z podstawowych zdobyczy świata pracy w walce ekonomicznej i apeluje do Władz o ukaranie winnych i odpowiedzialnych za wypadki krakowskie.

Komunikat oświadcza dalej, że urzędnicy B. G. K. udziału w manifestacji strajkowej z całego szeregu względów nie wezmą, poczem oświadcza, że: „niezależnie od tego, chcąc przyjść z realną pomocą rodzinom poległych w wypadkach krakowskich — Zarząd Główny Zrzeszenia Urzędników B. G. K. przeznacza na ten cel sumę 1.000 zł., którą rozdzieli Koło Zrzeszenia Urzędników B.G.K. w Krakowie".

Zawieszenie dwutygodnika

„Poprostu"

Jak donosi „Kurjer Warszawski" dwutygodnik „Poprostu", wydawany w Wilnie przez Henryka Dembińskiego, został zawieszony decyzją Wileńskiego Sądu Okręgowego, powziętą na wniosek wileńskiego starosty grodzkiego. Powodem bezpośrednim zawieszenia — był artykuł o polityce p. min. Becka.

Rejestracja

i wyćwiczenie wojskowe bezpaństwowców

Wskutek zarządzenia ministerjum wojny przeprowadza się obecnie we Francji rejestracje wszystkich młodych ludzi w wieku powyżej 20 lat, nie posiadających żadnego obywatelstwa, a stale mieszkających we Francji. Pomiędzy tymi młodymi ludźmi znajdują się także synowie emigrantów rosyjskich, którzy po przewrocie 1917 róku uciekli z Rosji i którym Rząd sowiecki odebrał obywatelstwo.

Wszystka ta młodzież zostanie wcielona do szeregow celem przejścia wojskowego wyćwiczenia. Władze wojskowe nie zdecydowały jeszcze, czy młodzież ta przejdzie kurs wojskowy w szeregach regularnej armji, czy też utworzone zostaną specjalne kadry dla bezpieczeństwa na wzór Legji Cudzoziemskiej.

Aresztowanie b. prokuratora

Agencja PRESS donosi ze Lwowa:

B. prokurator sądu okręgowego w Czortkowie, Sokołowski, został aresztowany na żądanie sądowych władz lwowskich. Aresztowanie to pozostaje w związku z uwięzieniem sędziego sądu okręgowego we Lwowie Gąsiorowskiego.

Głosy opinji niezależnej

Wielkie a pilne zadanie

Niemcy, zerwawszy pakt lokarneński i dokonawszy zamachu na zdemilitaryzowaną strefę nadreńską, wystąpiły zarazem **z projektem** nowego pokoju i **odmiennego niż dotychczas układu sił w Europie.** Inicjatywa ich polega **na podziale Europy** na dwie części, **zachodnią gwarantowaną** przez mocarstwa zachodnie i **wschodnią, której bezpieczeństwo** pod postacią paktów nieagresji z każdym z sąsiadów z osobna **oparte byłoby wyłącznie na podpisie „Trzeciej" Rzeszy.**

W memorjale ,ogłoszonym d. 20 marca, cztery mocarstwa: Anglja ,Francja, Belgja i Włochy ustaliły swe warunki porozumienia na zachodzie. Francja traktuje te warunki jako zwartą całość, Anglja uważa je tylko jako podstawę rokowań. Rozbieżności między Francją, Anglją i Niemcami są jeszcze zbyt wielkie, żeby móc przewidywać, czy i do jakiego dojdzie kompromisu. Ale jest bezsporne, że **ewentualny kompromis dotyczyć będzie tylko bezpieczeństwa nad Renem** czyli ma być tylko nowem wydaniem Lokarna zachodniego.

Wspomniany memorjał zapowiedział wprawdzie — poza rorokowaniami lokarneńskiemi — międzynarodową konferencję pokojową, na której ma być uregulowana sprawa bezpieczeństwa zbiorowego. Jednakowoż według poglądu angielskiego **najpierw ma być załatwiona sprawa Lokarna zachodniego, a później dopiero sprawa zbiorowego bezpieczeństwa europejskiego.** Grozi więc **niebezpieczeństwo,** że na skutek wcześniejszego porozumienia na zachodzie mogą do pewnego stopnia być **przesądzone wyniki przyszłych rokowań o pakt ogólno-europejski.** Niemcy wszystko zrobią, żeby taki pakt wcale nie doszedł do skutku, albo żeby **on nie był naprawdę skuteczny** i nie krępował ich swobody ruchów. Debaty w angielskiej Izbie Gmin ustaliły zaś **ponad wątpliwość, że Anglja nie** zaciągnie zobowiązań poza Renem, że w sprawie ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa nie wyjdzie poza (nie wystarczające) zobowiązania ligowe i że gwarancje bezpieczeństwa na wschodzie powita życzliwie, o ile tej gwarancji udzielą sobie wzajemnie państwa, zainteresowane w utrzymaniu granic na wschodzie.

Z końcem marca przed ogłoszeniem dodatkowych propozycyj niemieckich **francuski minister spraw zagranicznych Flandin** domagał się w przemówieniu w Vézelay wyraźnego oświadczenia, jakie stanowisko zajmuje **kanclerz Hitler** w sprawach terytorjalnych, **czy zrzeka się niedwuznacznie wszelkich aneksyj i czy nie zmierza do uwolnienia się od bezpieczeństwa zbiorowego za pomocą dwustronnych paktów nieagresji.** Jak było do przewidzenia, **kanclerz Hitler** w dodatkowych propozycjach swoich **uchylił się** od tak niewygodnej dyskusji i **od udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.** Udzielić ich zresztą nawet nie mógł ,ponieważ trudno wymagać od kanclerza Hitlera, żeby przedwcześnie z całą otwartością ujawnił, w jakiej kolejności dążyć będzie do urzeczywistnienia swego programu imperjalistycznego.

Cóż ma robić Polska w takiej sytuacji? Po stwierdzeniu **odosobnienia Polski** (w artykule z 10 stycznia)i po zwróceniu uwagi **na potrzebę inicjatywy dyplomatycznej** celem wyjścia z tego odosobnienia na arenie zbiorowego bezpieczeństwa (w artykule z 15 lutego) doszliśmy po wizycie min. Becka w Brukseli i po konferencji londyńskiej (w artykułach z 18 marca i 3 kwietnia) do wniosku, że **akcja dyplomatyczna min. Becka nie dała dotychczas wyników.** Belgja dba przedewszystkiem o swe własne bezpieczeństwo w formie paktu zachodniego ,opartego o Anglję i Francję. Anglja zaś życzy nam wszelkiej pomyślności i udziela nam błogosławieństwa w naszych zabiegach o pokój, ale starania o gwarancje pokojowe na wschodzie pozostawia nam samym .Pomóż sam sobie, a Bóg ci pomoże. Jeżeli sami przyczynimy się do osiągnięcia tych gwarancyj, wówczas możemy liczyć i na błogosławieństwo angielskie.

Cóż tedy Polska ma robić?

Przedewszystkiem nie może czekać z założonemi rękami, **aż będą ukończone rokowania mocarstw o Lokarno zachodnie,** w których to rokowaniach — jak wiadomo — nie bierzemy udziału. Równolegle do projektowanej akcji francuskiej powinna rozwinąć jaknajenergiczniejszą **aktywność dyplomatyczną wśród państw zainteresowanych w utrzymaniu granic na wschodzie,** co byłoby tylko konsekwencją oświadczenia kanclerza skarbu Neville Chamberlaina w Izbie Gmin. Dzięki takiemu porozumieniu Polska znalazłaby się nie sama ze swą inicjatywą na międzynarowej konferencji poświęconej **zbiorowemu bezpieczeństwu** i miałaby szanse doprowadzenia do tego, żeby ono stało się naprawdę skuteczne.

Zadanie, które Polskę czeka, jest wielkie, trudne i pilne. Ale **przeprowadzenie tego zadania wymaga wielkiego autorytetu na wewnątrz i na zewnątrz.** Autorytetu w kraju, dlatego, bo bez zaufania całej polskiej opinji publicznej taka inicjatywa nie będzie miała dostatecznej wagi. Autorytet zaś na zewnątrz jest dlatego nieodzowny, żeby kontrahenci zagraniczni zrozumieli, iż w **obecnej chwili przełomowej Polska angażuje się nietylko w dokumencie dyplomatycznym, lecz także całą potęgą swoich sił zbiorowych.**

BENEDYKT ELMER

Odprawa komunistycznym publicystom

Partja komunistyczna prowadzi ze mną walkę wszelkiemi chwytami. Szpalty jej prasy wypełniane są nieustannemi atakami. Widać politycznie nie jestem wygodny.— To samo robi również prasa ZZZ. na czele z „Frontem" Malinowskich i Moraczewskich. Także nie może mnie strawić. Rozumiem to doskonale, i prócz błota z tej strony nie spodziewam się niczego. Obustronność zaś tych ataków, a nawet współdziałanie ze sobą przez powoływanie się komunistów na ZZZ. i odwrotnie byle mnie ugodzić — potwierdza mi tylko, że mam rację.

Jakiekolwiek zaś mogące się zrozić wątpliwości rozprasza przegląd argumentów, jakiemi operują moi wrogowie w walce ze mną. Sięgnę do ostatniego N-ru paryskich „Informacji Prasowych", — gdzie mojej działalności poświęcono specjalny artykuł. Oto kilka próbek „argumentacji":

> „Prym wiedzie znany ogółowi robotniczemu Zaremba. Raz z lewa raz z prawa, raz ze stanowiska realizatora Centrolewu, drugi raz ze stanowiska rzekomo marksistowskiego atakuje front ludowy i jednolity front robotniczy".

— Czyżby tak? Kiedyżto zrealizowałem Centrolew? Przeciwnie byłem jego przeciwnikiem jako porozumienia czysto wyborczego bez szerokiego i zrozumiałego dla robotników programu, właśnie z tych samych przyczyn przeciwstawiam się koncepcjom frontu ludowego, bo nie sądzę, żeby ze współpracy w „ludowym froncie" rabinów i komunistów (jak to miało ostatnio miejsce w Paryżu) wyszło coś dobrego dla proletarjatu, a w każdym razie partji socjalistycznej w tej kampanji nie trzeba!

Ale podanie fałszywej informacji to jeszcze w argumentacji komunistów delikatny jeno figlik.

Oto przykład drugi: Aby udowodnić jaki to „typ" jest ten Zaremba, .przytaczają „Informacje" cytatę z redagowanego przezemnie „Tygodnia Robotnika". Robią to tak:

> „Tydzień Rob." pisze w sposób perfidny, że „spychając komunistów do podziemi konspiracji, rząd tylko ułatwia wszelkie manewry". Komu? Komunistom? Rzeczywiście tajemniczo wyraża się ten Zaremba. My ze swej strony sądzimy, że zepchnięcie komunistów do podziemi konspiracji jest stanowczo na rękę ludziom typu Zaremby, którzy kręcą swymi czytelnikami jak szewc butem nie obawiając się zdemaskowania".

Oto poprostu wzorek dla pewnego rodzaju publicystów, jak należy preparować cytaty i wyprowadzać z nich wnioski. Proszę bowiem zestawić to wszystko z tem, co w „Tygodniu Robotnika", z dn. 8 marca rzeczywiście pisałem w art. p. t.: „Linja polityczna Rządu":

> „Spychając komunizm do podziemi konspiracji, rząd tylko ułatwia wszelkie manewry. W świetle legalnego życia politycznego i otwartego ścierania się poglądów—zmiany zachodzące w świadomości komunistycznej musiały by doprowadzić w konsekwencji do całkowitego zlikwidowania rozłamu i zjednoczenia ruchu robotniczego na platformie Polskiej Republiki Socjalistycznej.
>
> Dlatego też stawiamy oddawna żądanie legalizacji partji komunistycznej. Rząd odpowiedział nam obecnie odmownie. Nie ustępujemy jednak ze swego stanowiska. Tylko w zalegalizowaniu ruchu komunistycznego widzimy drogę do uzdrowienia politycznego życia nie tylko klasy robotniczej, ale całego społeczeństwa".

Tak oto pryska misternie utkana insynuacja. Skolei ja raczej mogę zapytać, dlaczego komuniści tają przed swemi czytelnikami fakt, że „Tydzień Robotnika" stale prowadzi kampanję za legalizacją kompartji, oraz rzeczywiste motywy tej akcji?

Idąc dalej, w przeglądzie argumentów wysuwanych przeciwko mej działalności, „Informacje" komunistyczne brzmią jak następuje:

> „Grupa Zaremby zaczęła stosować represje wobec tych działaczy, którzy wzięli udział w organizowaniu strejku pracowników miejskich".

Znakomita „informacja" — nieprawdaż? Te represje musiałbym stosować przedewszystkiem do siebie, jako jednego z kierowników OKR-u warszawskiego i do „Tygodnia", który redaguję, boć członkowie partji robili akcję w szerszym kontakcie z OKR-em i ze mną osobiście, a „Tydzień" prowadził całą propagandę strajkową.

I nacóż się przyda komu takie kłamliwe oskarżenie, gdy zresztą każdy towarzysz w Warszawie wie, że owe „represje" — to wyssana z palca bzdura?! O, przyda się: — istnieje pewne grono wyznawców, którzy uwierzy we wszystko!

Zobrazowane tu sposoby walki, to nie jedyna broń — spotykamy też coś bardziej obrzydliwego. Oto wytworny argumencik:

> „Zaremba chce dostosować politykę partyj socjalistycznych do ram zakreślonych przez Raczkiewicza".

Co myślę w tych sprawach wyraziłem w „Tygodniu Rob." w artykule cytowanym powyżej; a więc znanym autorom tego argumentu. Przytoczę dwa ustępy:

> Sądzimy również, że w ostrzeżeniach p. Raczkiewicza przed wpływami myśli komunistycznej, odzywa się echem niepokój pewnych czynników policyjnych z powodu złagodzenia wewnętrznych walk w obozie robotniczym. Na to możemy tylko stwierdzić, że fakt wprowadzenia zasad nieagresji w stosunkach klasowego ruchu proletarjackiego, uważamy za jedno z najbardziej dodatnich zjawisk. Złagodzenie walk wzajemnych między ugrupowaniami robotniczemi, to wynik dojrzałości poglądu na sytuację tak groźną dla klasy robotniczej.
>
> I nikt już nie zdoła nawrócić do starych czasów. Wierzymy w to i pracujemy w tym duchu, aby mimo dzielących różnic programowych, cała klasa robotnicza miała zdolność występowania do walki ze swym wrogiem klasowym.
>
> Może się to nie podobać p. p. ministrom i różnym „bezpiecznikom", ale tego coraz głębiej postępującego zjednoczenia sił robotniczych. już nie da się przełamać!

Jak wobec tego nazwać ów argument o „dostosowaniu" do ram Raczkiewicza. Podobne insynuacje to nazywa się zwyczajnie świństwo!

Dla pełności obrazu jeszcze argument walny:

> „Zaremba wie doskonale, że porozumienie z komunistami, obowiązuje do akcji, do czynu..."

Otóż na ten argument mogę tylko stwierdzić, wraz ze wszystkimi robotnikami Warszawy, że nasze doświadczenie mówi wręcz coś innego. My wiemy dobrze, doskonale, że np. w czerwcu z. roku podczas akcji przeciwko ordynacji wyborczej w strajku komuniści wykazali zupełną bierność i bezradność: Wiemy doskonale, że porozumienie z nimi prowadzić może tylko do chwalenia się ich z dokonanych przez ruch socjalistyczny, akcji.

To wiem doskonale!

Argumenty wyczerpane — pozostaje jeszcze zobrazowanie smutku i zdumienia, jakie ogarniają komunistów na mój widok.

> „Najsmutniejsze jest to że mu (Zarembie) się w wielu wypadkach udaje. Wielka odpowiedzialność spoczywa na barkach wszystkich szczerych zwolenników jednolitego frontu w P. P. S. Żaden szczery antyfaszysta nie może zrozumieć dlaczego milczą, dlaczego publicznie przed całą klasą robotniczą nie demaskują podstępnej gry Zaremby i jego przyjaciół".

Znakomicie to brzmi, ale zarazem trochę głupio. Bo jeśli chodzi o zasmucenie, toć ja łez komunistycznych ocierać nie będę. A zdumienie co najmniej demaskuje sam „jednolity front", boć przecież Zaremba w swej akcji nie jest sam, polityka, którą prowadzę jako redaktor i członek władz partyjnych jest polityką P. P. S. i wzywanie zwolenników „jednolitego frontu" w P. P. S. do walki ze mną, to wezwanie do walki z partją, co wskazuje najlepiej jak to „jednolity front" ma wzmocnić szeregi robotnicze przez... rozbijanie P. P. S. Oto tajemnica milczenia, które tak zdumiewa komunistów. P. P. S. jest partją, którą rozbić nie jest tak łatwo.

Uwaga końcowa: Jak czytelnik mógł spostrzec komunistyczny język w okresie nieagresji posługuje się nadal w polemice wytwornemi słówkami, jak „perfidne krętactwa" — „podstępna gra" i operuje insynuacją jako bronią — co pozostawiam gustowi czytelników. Jeśli się nie odwdzięczam podobnie, to tylko dlatego, że nie chcę, czego motywy podałem w cytowanym powyżej artykule z „Tygodnia".

ZYG. ZAREMBA.

Jedna godzina we czwartek

Dalsze cyfry i fakty

Uzupełniamy podawaną już przez nas dwukrotnie listę miejscowości, które nadesłały dokładne sprawozdania z przebiegu manifestacji solidarności w dn. 2 kwietnia.

WILNO (dwie olejarnie, zw. białoskórników, garbarze, rękawicznicy, drukarze żydowscy, dwie szklarnie, metalowcy, częściowo kanalizacja, częściowo banki, częściowo szteperzy i szewcy).

MIŃSK MAZOWIECKI (fabryka Vogelnest i Rudzki).

MNISZEK (Herzfeld i Victorius).

Cukrownia w **CIECHANOWIE.**

Zakłady Ostrowieckie w **OSTROWCU.**

Zakłady **STARACHOWICKIE.**

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI.

WYSZKÓW (tartaki, młyny i robotnicy innych zawodów).

Represje warszawskie

Po godzinnej manifestacji solidarności w czwartek ubiegły w instytucjach, podległych komisarycznemu Zarządowi m. st. Warszawy, nastąpiły represje. O wydaleniu jednego z naczelników wydziałów pisaliśmy osobno. Główny zaś atak został przeprowadzony wśród tramwajarzy. Szczegóły omawialiśmy i będziemy jeszcze omawiać. W tej chwili chodzi nam o STRONĘ ZASADNICZĄ sprawy.

Manifestacja solidarności była manifestacją CAŁEGO Świata Pracy Polski. Spotkała się z przeciwdziałaniem zewnętrznem; to prawda; spotkała się jednak zarazem z całkowitem zrozumieniem najszerszych kół opinji publicznej. Nie było ani zajść, ani starć. Publiczność nie protestowała wcale i — według naszych wiadomości — nigdzie. Dopiero po paru dniach wystąpił na scenę KOMISARYCZNY Zarząd stolicy.

Podkreślamy: KOMISARYCZNY, a więc nie będący reprezentacją ludności. Zarząd komisaryczny powinien specjalnie wykazywać dużo taktu i opanowania nerwów, tembardziej, że jego gospodarka ogólna znajduje się właśnie teraz w ogniu bardzo surowej krytyki, — krytyki, nie podejrzanej o „partyjne" nastawienie (wystąpienia publiczne p. M. Jaroszyńskiego). Mimo to uznano za potrzebne wystąpić w stylu i tonem, które nie pasują ani trochę do TRADYCYJ NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH, na które tak lubią powoływać się obecni a chwilowi włodarze Warszawy.

Represje za manifestacyjną przerwę pracy — to rzecz znana aż nazbyt dobrze z lat dawnych. „Usprawiedliwiano" je zawsze w jednakowy sposób: „prestiżem" (powagą) władzy. Jest to „usprawiedliwienie" oczywiście absurdalne. POWAGA WŁADZY rośnie lub upada zależnie od UMIEJĘTNOŚCI gospodarowania. „Pokazywanie siły" wobec kilku pracowników żadnego „prestiżu" nie wzmacnia; wywiera skutek wręcz odwrotny. Kto tego nie odczuwa i nie rozumie, ten nie nadaje się na stanowisko kierownicze. Innego wniosku wyciągnąć tu niesposób.

***

Te wydalania warszawskie „rozejść się po kościach" nie mogą i nie powinny. I NIE ROZEJDĄ SIĘ. Dla klasy robotniczej, dla CAŁEGO Świata Pracy to nie jest kwestja „prestiżu"; to jest KWESTJA HONORU.

Dr. Z. M.

Z praktyk cenzury filmowej

Film „Droga Młodych" zakazany

Cenzura filmowa w Polsce nie jest łagodniejsza, niż prasowa. Drogi jej także są całkiem niezbadane. Kiedy i dlaczego wkracza— nie zdoła przewidzieć rozsądek normalnego człowieka.

Przykładem tego film dźwiękowy p. t. „Droga Młodych", który niedawno został w Polsce ukończony. Film ten przedstawia życie dzieci, przebywających w sanatorjum im. Medema w Miedzeszynie. Jakaż jest treść filmu, który cenzura w trosce o zdrowie moralne i polityczne uznała za stosowne skonfiskować?

Pierwsza część filmu przedstawia życie biedoty żydowskich w mieście. Ciemne, ciasne uliczki, brudne podwórza, piwniczne, zatęchłe mieszkania, w których mieści się kilka rodzin ,składających się z 15—20 osób, gruźlica, przeróżne choroby, głód — oto rzeczywistość życia nędzy proletarjackich dzieci żydowskich, przedstawiona realistycznie, ale prawdziwie i bez przesady.

W drugiej części te same dzieci, któreśmy oglądali w mieście, widzimy w sanatorjum im. Medema, gdzie na skutek warunków i atmosfery ,stworzonej przez towarzyszy z „Bundu" odradzają się fizycznie i duchowo.

Dzieci najedzone, ubrane higjenicznie, wymyte, zadowolone — spędzają czas na powietrzu, bawiąc się, kształcąc się i rozwijając.

Przedstawione mamy w filmie dobre strony zbiorowego wychowania, pięknie rozwijający się samorząd dziecięcy, pracę dzieci w ogrodzie, gazetki, zebrania i t. p. I to bodaj wszystko. Żadnych politycznych momentów w filmie niema, chyba, że za „antypaństwową" akcję uznać należy serdeczną scenę powitania dzieci strajkujących górników polskich, przez dzieci sanatorjum im. Medema, które zaofiarowało gościnę grupie wygłodzonych chłopców i dziewcząt z Zagłębia. Konfiskata objęła cały film.

Motywacja tej konfiskaty doprawdy zasługuje, by ją uwiecznić. M. in. w piśmie Min. Spr. Wewnętrznych za Nr. A. F. 5829, podpisanym przez naczelnika Wydz. p. Relidzyńskiego m. in. czytamy:

> Film p. t. „Droga Młodych" pod pozorem humanitaryzmu i współczesnych metod wychowawczych, zawiera sceny, będące żerowaniem na nędzy mas oraz propagandą światopoglądu komunistycznego. Wskutek tego wyświetlanie powyższego filmu mogłoby zagrażać żywotnym interesom Rzeczypospolitej.

Widzieliśmy ten piękny, na wysokim poziomie artystycznym stojący świetnie przez dzieci z sanatorjum odegrany i pomysłowo wyreżyserowany film, gdy go jeszcze wyświetlano w „atelier" — i doprawdy najbardziej zaciekły reakcjonista nie mógłby się w nim dopatrzyć, ani „żerowania na nędzy mas", ani „światopoglądu komunistycznego".

Rzecz prosta ,że zarząd sanatorjum odwołuje się od tej pierwszej decyzji. Ale czy to pomoże?

S-EK

***

Narazie dajemy tych parę uwag Jutro do sprawy tego filmu powróci na naszych szpaltach tow. Wł. Weychert-Szymanowska.

Oświadczenie

Prosimy o umieszczenie następującego oświadczenia:

Solidaryzujemy się całkowicie z oświadczeniem grona literatów i artystów z Krakowa, piętnującem prowokacyjne stanowisko „Tempa Dnia" (wydawnictwa „I. K. C.") wobec wypadków krakowskich.

Lwów, 31 marca 1936 r.

ALEKSANDER DAN, JAROSŁAW GAŁAN, HALINA GÓRSKA, NIKODEM KOPILEWICZ, ANNA KOWALSKA, PETRO KOZŁANIUK, KAROL KURYLUK, I. ASZENDORF.

Premjer Hodża o aktualnych zagadnieniach polityki czechosłowackiej

Premjer Hodża przyjął dziennikarzy czeskich, którym udzielił wyjaśnień na temat aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych.

Mówiąc o niepowodzeniu rokowań z autonomistami słowackimi w sprawie wstąpienia ich do koalicji rządowej, premjer zaznaczył, że rokowania zostały przerwane ale nie zerwane i można będzie do nich powrócić we właściwym momencie.

W niedługim czasie podjęte zostaną rokowania z niemieckiem Stronnictwem Chrześcijańsko - Społecznem w sprawie wstąpienia tej partji do Rządu.

Premjer zapowiedział wprowadzenie przez Rząd polityki decentralizacyjnej oraz omówił projekt autonomji Rusi Podkarpackiej. Autonomja ta realizowana będzie stopniowo. Punktem wyjścia będzie wyposażenie urzędu gubernatora w pewne kompetencje prawne i stworzenie specjalnego biura przy gubernatorze. Do kompetencji tego biura należeć będą narazie kwestje kulturalne, szkolne, językowe i gospodarcze.

Przechodząc do wprowadzenia w Austrji powszechnego obowiązku służby wojskowej, premjer zaznaczył, że akt ten jest naruszeniem traktatu pokojowego i dlatego też Czechosłowacja musi przeciwko temu protestować. Nie jest wyłączone, że w tej sprawie złożony zostanie w Wiedniu protest zbiorowy państw Małej Ententy.

Sytuację międzynarodową Hodża określa słowami: Lokarno umarło, niech żyje nowe Lokarno. Wszyscy jednak zdają sobie przytem sprawę jak wielkie trudności natury politycznej i psychologicznej stoją na przeszkodzie wznowieniu polityki lokarneńskiej.

Polityka Czechosłowacji była i pozostanie polityką zbiorowego bezpieczeństwa. (PAT)

Samowystarczalność w ludziach

Wiedeńskie pismo giełdowe „Die Börse" zamieściło ciekawy artykuł, Zatytułowany „Autarkja ludzka".

Samowystarczalność w ludziach jest jeszcze bardziej bezsensowna, niż samowystarczalność w towarach. Jeszcze od czasu do czasu jakiś uczony znajduje katedrę na zagranicznym uniwersytecie albo śpiewak, aktor lub dyrygent otrzymuje engagement za granicami swego kraju. Fachowcy przemysłowi i wogóle gospodarczy są mniej pożądani i kurs ich jest znacznie niższy.

W dawnych latach narody bogaciły się, uprawiając pewne specjalności. Włoscy bankierzy, greccy kupcy, francuscy tkacze jedwabiu, flandryjscy koronkarze, sascy robotnicy przemysłu porcelanowego, czescy szklarze i — dodajmy od siebie — polscy robotnicy rolni, górnicy, wiertacze i metalowcy byli wielce poszukiwani i rozchwytywani, gdy znaleźli się poza granicą swoich krajów.

Obecnie to zapłodnienie gospodarcze, które ta wysoko kwalifikowana emigracja przywiozła do obcych krajów, dawno poszło w niepamięć i nawet państwa, nie mające tego rodzaju kwalifikowanych sił, wyrzekają się gospodarczej transfuzji ludzi.

Nawet w dziedzinie gospodarczej potępiane jest mięszanie krwi.

Makabryczna licytacja

Bezprzykładna i niezwykła licytacja odbyła się przed paroma dniami na rynku w Gandawie w Belgji. W mieście tem zbankrutował zakład pogrzebowy, poczem doszło do licytacji zajętych przez komornika towarów.

Wiadomo, jakie towary można znaleźć w zakładzie pogrzebowym: trumny, wieńce metalowe i t. p. rekwizyty śmiertelne.

Licytacja ściągnęła tłumy ciekawych, ale nikt nie kwapił się z zakupem, jakkolwiek ceny szacunku były nader niskie, bo kto to zawczasu zaopatruje się w trumnę?

Wreszcie znalazł się nabywca w osobie właściciela konkurencyjnej firmy, który był rad nietylko z tego powodu, że pozbywa się konkurenta, lecz, że kupuje po śmiesznie niskich cenach cały magazyn schodzącego z placu konkurenta. Wobec braku innych licytantów nabywca bardzo tanio wszystko kupił, a więc np. trumnę z drzewa mahoniowego wyściełaną jedwabiem kupił za 75 franków belgijskich.

Zakaz wykonywania rosyjskich piosenek

Niedawno wydane zostało rozporządzenie, obowiązujące w stolicy o zakazie wykonywania w publicznych lokalach piosenek rosyjskich.

Nie rozumiemy powodu tego zakazu, a plotek krążących na ten temat nie chcemy powtarzać. Nie rozumiemy, bo czemu to wolno wykonywać piosenki angielskie, francuskie, niemieckie, a nawet murzyńskie, a nie wolno ani grać, ani śpiewać rosyjskich, zwłaszcza, że nie chodzi tu o repertuar Rosji współczesnej, lecz o piosenki przedwojenne, o różne t. zw. romanse cygańskie i t. p. utwory. Taka rusofobja, zrozumiała w pierwszych latach niepodległości, dzisiaj po utwierdzeniu się niepodległości, nie jest na miejscu.

Widocznie rozporządzenie nie ustala jasno, o jakiego rodzaju utwory tu chodzi, gdyż muzycy, popisujący się w lokalach publicznych, nadali rozporządzeniu bardzo szerokie ramy i nie chcą wykonywać nawet poważniejszych rzeczy, jak pieśni Czajkowskiego, Rimski - Korsakowa i in. wybitnych twórców rosyjskich.

Bylibyśmy ciekawi dowiedzieć się, jakiemi wzgęldami kierowały się władze rządowe w Warszawie, wydając powyższy zakaz.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Protest Abisynji przeciw napadowi samolotów włoskich na Addis-Abebę

Abisyński minister spraw zagr. Heruy wysłał do sekretarza generalnego Ligi Narodów depeszę, w której protestuje stanowczo wobec wszystkich członków Ligi Narodów przeciw atakowi na Addis-Abebę, dokonanemu przez 5 samolotów włoskich. Przy ataku tym z bardzo nieznacznej wysokości ostrzeliwano miasto z karabinów maszynowych. Ponieważ w całem mieście niema wojsk i środków obrony i lotnicy włoscy mogli atakować z nieznacznej wysokości, przeto wydarzenie to stanowi napad na bezbronne miasto i jest dowodem nieodpartym, że przeciwnik chce je zbombardować, zupełnie jawnie naruszając art. 25 czwartej umowy haskiej z 1907 r. (PAT.)

Włochy i Abisynja

Raport przewodniczącego Komitetu 13-tu

Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynął raport przewodniczącego komitetu 13-tu ambasadora Madariagi. P. Madariaga przypomina powziętą 23 marca w Londynie rezolucję, w której Komitet 13-tu powierza swemu przewodniczącemu zebranie informacyj od obu stron w celu zaprzestania w ramach Ligi Narodów kroków wojennych.

Ambasador Madariaga stwierdza, że odnośny list został przesłany 23 marca i odpowiedź Rządu włoskiego już wpłynęła. Madariaga i sekretarz generalny Ligi rozpoczęli rozmowy z przedstawicielami Abisynji. Podczas tych rozmów delegat abisyński stwierdził, że punkt widzenia jego Rządu zawarty jest w deklaracji z dn. 20 marca adresowanej do Komitetu 13-tu. W deklaracji tej Rząd abisyński uważa za konieczne, aby rokowania odbywały się w ramach i w duchu paktu Ligi Narodów. Co do jednoczesnych rozmów z obu stronami, delegat abisyński oświadczył, że zakomunikuje punkt widzenia swego Rządu, gdy tylko otrzyma zapewnienie, że Rząd włoski chce istotnie rokować.

W rokowaniach przeprowadzonych w Londynie z przedstawicielami Włoch p. Grandi wypowiedział pogląd, że należy się zwrócić wprost do Rządu włoskiego z prośbą o wyznaczenie delegata.

Madariaga wysłał list 27 marca. Odpowiedź Rządu włoskiego nadeszła dn. 2 kwietnia. Jednocześnie przewodniczący prosi sekretarza Ligi o zwołanie Komitetu 13-tu na 8 kwietnia.

Rząd włoski oznajmił w swym liście, że gotów jest wysłać do Genewy delegata. Wobec doniosłości sprawy Rząd włoski uważa za wskazane jaknajszybsze przeprowadzenie w Rzymie ogólnej wymiany zdań między przewodniczącym Komitetu a szefem Rządu włoskiego. (PAT)

Rząd włoski aprobuje posunięcia Austrji

We włoskiem Ministerjum Prasy i Propagandy złożono oświadczenie na temat uchwalenia w Austrji powszechnego obowiązku służby dla celów publicznych.

Zagadnienie dozbrojenia Austrji postawione zostało na porządku dziennym jeszcze w okresie zawarcia układów stresańskich. Zdaniem opinji włoskiej Austrja ogłaszając ostatnią ustawę postąpiła bardzo słusznie, gdyż nowe zarządzenia są umiarkowane i sumiennie przemyślane. To też nie powinny one nigdzie wywoływać alarmu. Zaznaczyć przytem należy, że zagadnienie dozbrojenia Austrji nie było przedmiotem rozmów podczas ostatniej konferencji włosko - austrjacko - węgierskiej w Rzymie. (PAT)

(Wszystko w tym komunikacie włoskim jest kłamstwem. Red.)

Zwycięstwo chałupników — tkaczy ręcznych w Bełchatowie

(Kor. własna).

Od szeregu lat chałupnicy w m. Bełchatowie i kilkudziesięciu okolicznych wioskach pow. piotrkowskiego, zatrudnieni przez miejscowych przemysłowców, przeważnie anonimowych, w liczbie ponad 3.500 robotników i robotnic, wskutek braku organizacji zawodowej, byli systematycznie narażani na pogarszanie warunków pracy i płacy — i pomimo kilkakrotnych, samorzutnych akcyj strajkowych w latach ubiegłych, zarobki ich ulegały stopniowej redukcji. Ostatnio doszły do tak niemożliwie niskiego poziomu, że tygodniowy zarobek tkacza ręcznego, pracującego w swojej izbie, przy swoim oświetleniu i na własnym warsztacie tkackim, wahał się od 8 do 12 zł., pomimo, iż praca ta trwała około 16 do 20 godzin dziennie, przy pomocy żony i dzieci.

Niesłychany wprost wyzysk i teror fabrykantów doprowadziły w rezultacie do tego, iż tkacze zaczęli masowo wstępować w szeregi Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włókniczego w Bełchatowie, by tym sposobem wstrzymać dalszą obniżkę płac.

W dn. 9 marca r. b. przystąpiło do akcji strajkowej w Bełchatowie 3.500 warsztatów tkackich, znajdujących się niejednokrotnie o 20 lub 30 km. od właściwego przedsiębiorcy. 23 marca r. b. po 24 godzinnej konferencji z przemysłowcami przy udziale inspektora pracy strajk został zlikwidowany. Robotnicy otrzymali umowę zbiorową, gwarantującą im płace wyższe od dotychczasowych od 50 do 120 proc. oraz cały szereg innych gwarancyj, wynikających z ustawodawstwa ochronnego pracy.

Zawarcie umowy nastąpiło dzięki całkowitemu zorganizowaniu się oraz solidarnej, ofiarnej i bohaterskiej postawie tkaczy ręcznych.

Akcją całą kierowali przedstawiciele Rady Kl. Zw. Zaw. w Piotrkowie, oraz Zarząd Związku Włókniarzy w Bełchatowie.

Przymusowe szczepienie przeciw błonicy

Dnia 31 marca r. b. weszło w życie rozporządzenie o przymusowem szczepieniu ochronnem przeciw błonicy (dyfterytowi). Szczepieniu podlegają wszystkie dzieci do lat 10, a dzieci od 10 do 15 lat w wypadku epidemji błonicy. Szczepienia przymusowe oraz świadectwa o dokonaniu tych szczepień są bezpłatne. Koszty szczepienia ponosi skarb państwa.

Zarządy gmin w całym kraju wezwane zostały do przesłania urzędom wojewódzkim imiennych spisów dzieci do 10 lat włącznie. (PRESS)

Konferencja Małej Ententy

Według informacyj z Pragi, nadzwyczajna konferencja stałej Rady państw Małej Ententy zwołana została na 6 maja do Białogrodu. Przedmiotem obrad będzie obecna sytuacja międzynarodowa i ustalenie wobec niej stanowiska Małej Ententy. (PAT)

Rozwiązanie „Action Française" zostało zatwierdzone

Rada stanu odrzuciła rekurs wniesiony przez przywódców „Action Francaise" przeciw decyzji Min. Spraw. Wewn. z dnia 13 lutego 1936 r. o rozwiązaniu tej organizacji. (PAT)

Krwawe starcie studentów w Jugosławji

Z Białogrodu PAT donosi: Przed gmachem wydziału lekarskiego uniwersytetu doszło do starcia pomiędzy grupami studentów lewicowych i nacjonalistów. W bójce jeden student został zabity.

Student Nedelkowicz zabił studenta, należącego do ugrupowania lewicowego Marinowicza. Powodem bójki było nawoływanie przez młodzież lewicową do poparcia strajków w uniwersytetach w Zagrzebiu i Lublanie. (PAT)

Niezwykła przyczyna konfliktu dyplomatycznego

W sprawie zamknięcia poselstwa i konsulatów królestwa Iranu w Stanach Zjedn., agencja Pars donosi następujące szczegóły: mniejwięcej przed dwoma tygodniami policja w Elkton zatrzymała jadącego samochodem posła irańskiego Sghaffar Dzalal za rzekomo zbyt szybką jazdę. Pomimo, że poseł wylegitymował się i oświadczył, że samochód należy do poselstwa, policja nie zwróciła na to żadnej uwagi i bez względu na nietykalność dyplomatyczną posła użyła w rozmowie z nim niegrzecznych zwrotów.

W związku z tem niektóre dzienniki amerykańskie zamieściły sprawozdania i artykuły, zawierające obraźliwe wyrażenia dla państwa i narodu irańskiego, zaś departament stanu nie udzielił rządowi irańskiemu należytej satysfakcji. Z tego powodu Rząd irański postanowił odwołać wszystkich swych przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych. (PAT).

Listy czytelników

Nauczyciele trzy razy awansują

Nie do wiary, a jednak prawdziwe! Są nauczyciele szkół powszechnych, którzy w ciągu ostatnich kilku lat po raz trzeci wspinają się na wyższy szczebel uposażenia. Najpierw awansowali na zasadzie poprzednio obowiązującej ustawy z 1923 r., która przewidywała po 6 latach pracy przejście do IX grupy upos., po 15 latach do VIII i po 24 latach do VII. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej i Rady Ministrów z 1933 r. o uposażeniu i zaszeregowaniu pracowników państwowych wprowadziło m. in. dwa rodzaje awansów: dla nowych i dla dawnych nauczycieli. Nowi będą awansować do IX gr. po 9 latach, do VIII — po 18 latach, do VII — po 24 latach. Dawnych nauczycieli, w olbrzymiej większości z dn. 1.II 1934 r. cofnięto do niższych grup uposażenia i uszczknięto im nadto po kilka lat do awansu. Muszą więc czekać na IX — 10 lat, na VIII — 19 lat i na VII — 27 lub 28 lat.

Z dniem 1.I 1935 r. na zasadzie nowych przepisów znów pewną liczbę nauczycieli przywrócono do poprzednich grup uposażenia. Był to już **drugi** awans. Nie upłynęło jednak od tego czasu kilkunastu miesięcy, gdy około 100 nauczycieli w jednem tylko kuratorjum warszawskiem **cofnięto wstecz** z grupy VII do VIII na przeciąg roku 1935, przywracając im **po raz trzeci grupę VII** od 1.I 1936 r. Jednocześnie zawiadomiono ich, że na zasadzie zarządzenia Ministerjum W. R. i O. P. będzie z ich uposażeń bieżących ściągnięta nadwyżka „niesłusznie" nadebrana za rok 1935, co wyniesie przeciętnie około 1000 zł. na głowę. Tak oto w praktyce będzie wyglądało „oddłużenie" pracowników państwowych. Słychać też, że Kuratorjum Okr. Szk. Warsz. przygotowuje nową „transzę" nauczycieli awansowanych w 1935 r. do VIIII, no i czywiście nową porcję potrąceń.

Tymczasem leży dotąd odłogiem sprawa niewypłaconych ⅔ dodatku mieszkaniowego za rok 1928, o które naprożno nauczyciele się dotąd upominają. Do czego to wszystko prowadzi, panowie z M. W. R. i O. P.? Czyżby brzmiała wam w uszach dotąd jeszcze modna piosenka: „Raz na lewo, raz na prawo..."' Czy zdajecie sobie panowie z Min. W. R. i O. P. sprawę, że nauczyciele z VIII czy VII gr. to ojcowie rodzin, kształcący dzieci w szkołach średnich i wyższych, za które płacą wygórowane czesne i że tym ludziom nie starcza nieraz na skromne utrzymanie?

Sądzę, że takie huśtanie nauczycieli do góry i nadół i wpędzanie ich w coraz gorszą nędzę jest conajmniej mało poważne.

SKOR.

Wiadomosci Sportowe

„Handel ludźmi"...

Pod tym tytułem ukazał się w jednem z pism warszawskich artykuł. Autor omawia dzieje pewnego gracza piłkarskiego. Akcję podzielił na trzy akty. O co chodzi? Otóż prawy obrońca A.Z.S-u warszawskiego, Tadeusz Zieliński, ma posadę w Państwowych Zakładach Lotniczych na Okęciu Jest w Warszawie fabryczny klub sportowy „Skoda". Klub ten pragnie za KAŻDĄ cenę zdobyć mistrzostwo. Ma się odbyć mecz „Skoda" — A.Z.S. Zieliński przygotowuje się do meczu. Ktoś go wywołuje. Wychodzi. Członek „Skody" mówi do niego:

„JEŚLI DZIŚ ZAGRASZ PRZECIW NAM, TO TWOJA KARJERA PRZY BIURKU SKOŃCZONA. BĘDZIESZ MÓGŁ SOBIE GDZIEINDZIEJ POSZUKAĆ POSADY".

Zieliński nie grał. Potem nastąpiły różne perypetje. Efekt? „Skoda" kategorycznie zażądała, by Zieliński wstąpił w jej szeregi. Inaczej... Na bruk! „A.Z.S. nie chcąc łamać młodemu chłopcu przyszłości wydała zwolnienie. Powie ktoś: takie wypadki są na porządku dziennym. Inne ukryte pod korcem tajemnicy, dyskrecji klubowej. Tak, to prawda. Lecz ile tragedji kryje się w podobnym fakcie. Młody chłopiec wbrew swemu przekonaniu dla ratowania siebie od głodu i nędzy, sprzedaje się. Czy można go za to potępić? Nie! Absolutnie nie. WYŁĄCZNIE WINNYM jest klub, który go zmusza do takiego kroku. Klub fabryczny. Ten polip na ciele organizmu sportowego. Dzięki swoim wpływom rozdziela posady, ściąga z całej Polski najlepszych graczy, zmusza ich do porzucania klubów, w których się wychowali. Ma pieniądze! Terorem, widmem wyrzucenia z posady samego gracza, lub kogoś najbliższego z jego rodziny, gwałci się jego wolę, niszczy się ideały chłopca młodego. W imię czego?

Czy sport piłkarski ucierpi na tem, że Zieliński nie będzie grał w „Skodzie" tylko w „AZS.?" Czy będzie on gorszym pracownikiem dlatego, że pracując w Państwowych Zakładach Lotniczych, gra w „AZS." a nie w „Skodzie"? Już dawno wypowiedzieliśmy sentencję, że gangreną sportową są kluby fabryczne. Mają one jeszcze inne destrukcyjne cele, natury społecznej.

Są one organizacjami łamistrajkowskiemi!

Podobno władze piłkarskie Warszawy przeprowadzają w tej sprawie dochodzenia. Ale, jaki będzie efekt? Klubu „Skody" nie rozwiąże się. Ma on za silne plecy. Najwyżej otrzyma napomnienie. Najprawdopodobniej przeprowadzone dochodzenia nie dadzą podstawy do ukarania. Braknie dowodów. A tymczasem proceder deprawowania młodych ludzi dalej się będzie rozwijał. Handel ludźmi nie ustanie. I, co wyrośnie z tych młodych ludzi? Kto bierze odpowiedzialność za ich przyszłość życiową. Za ich charaktery, hart, zasady? Kluby fabryczne i te, które zamiast wychowywać młodzież w atmosferze idei, zmuszają ją do handlowania przekonaniami, spełniają rolę niszczycielską, szkodliwą, antyspołeczną. Takie deprecjonowanie uczuć i zasad godne jest największego potępienia.

M. STATTER.

Boks

PIERWSZE SENSACJE NA MISTRZOSTWACH STOLICY. W Warszawie rozpoczęły się indywidualne bokserskie mistrzostwa stolicy. Z 94 zgłoszonych zawodników odpadło, względnie zostało wycofanych, 30. Z ciekawszych spotkań, rozegranych pierwszego dnia, wymienić należy następujące:

W wadze muszej Rundstein (Makabi) pokonał dotychczasowego mistrza w tej wadze, Wieczorka (CWS)

W wadze lekkiej Polus (Warszawianka) odniósł zwycięstwo nad Łukasiewiczem (Polonja).

W wadze piórkowej mało znany bokser YMCA, Makusiński, pokonał Kozłowskiego ze Skody. Porażka Kozłowskiego była największą sensacją zawodów.

Wioślarstwo

ÓSEMKA WIOŚLARSKA CAMBRIDGE WYGRAŁA HISTORYCZNY BIEG N ATAMIZIE. W sobotę odbył się na Tamizie doroczny międzyuniwersytecki wyścig ósemek wioślarskich Oxford - Cambridge.

Bieg, jak wiadomo, odbywa się na dystansie 6000 mtr. Osada Oxfordu prowadziła od startu. Na drugim kilometrze wysunęła się na czoło ósemka Cambridge i już nie oddała prowadzenia, mając na mecie przewagę 5 długości nad rywalami. Ósemka Cambridge wygrała w czasie 21 min. 6 sek.

Warto nadmienić, że obecne zwycięstwo Cambridge jest 13-em kolejnem zwycięstwem ósemki tego uniwersytetu.

Pogrzeb tow. Franciszka Bartochy w Częstochowie

(Kor. własna).

Częstochowska Rada Związków Zawodowych, wezwała klasę pracującą Częstochowy do udziału w pogrzebie tow. Fr. Bartochy, ofiary krwawego zajścia przed Funduszem Pracy, na godz. 3 min. 30 poł, w dniu 1-go kwietnia r. b.

Już na godzinę przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego, cała pierwsza i druga Aleja były nabite szczelnie przybyłymi na pogrzeb.

Kondukt żałobny poprzedzało kilkanaście wieńców i sztandarów. Wyróżniał się wieniec od Sekcji Bezrobotnych przy Radzie Klasowych Zw. Zawod. — cały z cierni, udekorowany czerwonemi różami i szarfami. Dalej szły liczne delegacje, orkiestra Górników, zwłoki niesione na barkach robotników, rodzina zmarłego i olbrzymi pochód, który liczono na około 30 tys. ludzi.

Poza delegacjami Klasowych Związków Zawodowych, wzięły udział delegacje ZZZ. i Zw. „Praca", ze sztandarami i wieńcami.

Porządek utrzymywała milicja robotnicza w opaskach z napisem PPS. Porządek i spokój nigdzie nie zostały zakłócone. Policja została cofnięta ze wszystkich posterunków na całej trasie pochodu pogrzebowego za cenę przyjęcia całkowitej odpowiedzialności za spokój i porządek wobec władz administracji państwowej przez Wydział Rady Związków Zawodowych.

Wielki cmentarz został formalnie zalany uczestnikami smutnego obrządku.

Nad mogiłą przemawiał ławnik socjalistyczny i przewodniczący Częstochowskiej Rady Zw. Zawodowych tow. J. Kaźmierczak, który przy końcu swego przemówienia wezwał zebranych do otoczenia opieką rodziny Bartochy i do składania ofiar dla poszkodowanych w wypadkach Częstochowskich i ich rodzin. Wyraził głębokie współczucie dla rodziny Zmarłego i pożegnał ofiarę krwawych wypadków imieniem Częstochowskiej Rady Kl. Zw. Zaw., Sekcji Bezrobotnych przy Radzie Zw. Zaw. i Zw. Pr. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddz. w Częstochowie.

Pochyliły się Czerwone sztandary, słychać było ciche jęki i szlochy — orkiestra odegrała marsza Chopina i Czerwony Sztandar, a następnie odśpiewano w „Mogile Ciemnej" i „Międzynarodówkę".

Tow. Kaźmierczak złożył podziękowanie wszystkim uczestnikom za udział w pogrzebie, oraz za zachowanie spokoju i porządku, a milicji za trudy w wykonaniu ciężkiego obowiązku.

Powoli cmentarz zaczął pustoszeć, powracającymi z pogrzebu zapełniły się wszystkie ulice, prowadzące do miasta.

Cześć pamięci Zmarłego!

Na Górnym Śląsku

Echa śmiertelnego wypadku

na strzelnicy Kol. Przysp. Wojskowego w Katowicach

Swego czasu donosiliśmy o śmiertelnym wypadku na strzelnicy K. P. W. w Katowicach. Strzelaninę tę urządziło Kolejowe Przysposobienie Wojskowe na dworcu towarowym w Katowicach, pomiędzy dwoma magazynami: Jako łapacz kul służyła zwyczajna drewniana ściana. Na takiej to prymitywnej strzelnicy strzelano ostremi nabojami. Nie trzeba było długo czekać na nieszczęśliwy wypadek.

Podczas jednej takiej zabawy zastrzelony został kolejarz Ludwik Przybylski, otrzymując strzał w serce. Wezwani na miejsce wypadku lekarze kolejowi orzekli, że Przybylski zmarł na udar serca. Wdowa jednak zwróciła uwagę, że koszula zmarłego była cała zakrwawiona. Pomimo zatuszowania sprawy przez lekarzy kolejowych, w pewien czas po pogrzebie zarządził sędzia śledczy otwarcie grobu i przeprowadzenie badań zwłok. Okazało się wtedy, że Przybylski został zastrzelony.

Sprawa ta znalazła się onegdaj przed Izbą Karną Sądu Okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiedli urzędnicy kolejowi Ziora, Pacwa i Greinert, odpowiedzialni za wypadek śmiertelny. Na wniosek obrony odroczono rozprawę celem zawezwania oficera 73 p.p., który ma zeznać, czy warunki bezpieczeństwa na strzelnicy były wystarczające.

Zmarłemu to już nie pomoże, ale władze kolejowe winny natychmiast usunąć strzelnicę poza miasto. Zabawa w strzelanie kosztowała już jedno życie ludzkie

Mieszkańcom miast abisyńskich

Że ci głód skręcał trzewia i suche gardło palił,
dali ci dobrzy ludzie pigułkę twardej stali —
eh, nakarmili cię, nazawsze będziesz syty,
i napoili cię strumieniem krwi obfitym.
Że ci chłód targał ciało, przyokrył dobry człowiek,
przyokrył cię od stopy aż do zamkniętych powiek,
nie będzie ci już zimno, nie będzie ci już głodno,
jeszcze ci to zrobili, żeś w porę padł pogodną.
Nie będzie cię popychał życzliwy człowiek, brat twój
i aniś się spodziewał, tak wszystko poszło łatwo.
Niczego ci nie trzeba, bo przecież masz już wszystko,
i będziesz leżał razem z towarzyszami blisko,
to przecież nic nie znaczy, że niebo ci zabrali,
na wszystko radę dali w pigułce twardej stali,
na wszystko lek ci dali, — choć ci zabrali ziemię,
dobrzy ci ludzie wzięli za ciężkie życia brzemię,
padałeś z głuchym stękiem, w ukłonie aż do ziemi,
że to życzliwi ludzie tak ci tę wiosnę wzięli.
I taką im pamiątkę, tę twoją krew na asfalt
rzuciłeś z ust rozwartych w tamte ulice miasta...

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Proces o wytrucie całej rodziny

Głośna swego czasu sprawa wytrucia rodziny Erlichów z Rożdzienia — Szopienic, która w szczegółach przypomina sprawę Grzeszolskiego w Sosnowcu, znajdzie w najbliższych dniach swój epilog przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach.

O wytrucie rodziny Erlichów podejrzany jest ich sąsiad Łacny, który, według twierdzenia aktu oskarżenia, dopuścił się tego z zemsty. Jako trucizną posłużył się talem, do którego miał mieć dostęp w hucie „Giesche", gdzie był zatrudniony w charakterze cieśli i jako taki wzywany był czasem do różnych prac w laboratorjum.

W czasie rozprawy przed Sądem Okręgowym w Katowicach wyszły na jak skandaliczne stosunki panujące w laboratorjum tego przedsiębiorstwa, gdzie przechowywano pewną ilość tej strasznej trucizny. Tal był bowiem dla wszystkich dostępny, gdyż znajdował się w otwartej szafce, to też często używano go do tępienia szczurów.

Wobec braku dostatecznych dowodów akt oskarżenia opierał się jedynie na poszlakach, które sąd uznał jednak za niewystarczające do wydania wyroku zasądzającego i dlatego Łacny został uwolniony od winy i kary. Natychmiast po rozprawie wypuszczono go z więzienia, w którem przebywał przez 5 miesięcy.

Od wyroku uwalniającego prokurator zapowiedział apelację. — akta sprawy przesłano już do Sądu Apelacyjnego w Katowicach — który w ciągu najbliższych dziesięciu dni wyznaczy termin rozprawy głównej.

Wiadomości z całej Polski

TRAGEDJA KALEKI.

W domu przy ul. Brzozowej wybuchł w jednem z mieszkań pożar. Po opanowaniu pożaru, który przerzucił się już na strych, znaleziono w mieszkaniu napół zwęglone zwłoki 24-letniego Mieczysława Radeckiego, kaleki o paraliżu prawej nogi. Obok zwłok leżał nóż, którym Radecki zadał sobie wiele ran w brzuch.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI.

We wsi Brzezie, pow. Iłża, trzech uzbrojonych w rewolwery i noże bandytów, wtargnęło do mieszkania Jana Latały, domagając się pieniędzy. Bandyci napotkawszy na opór domowników poranili ciężko nożami siostrę Latały, Katarzynę, która w kilka godzin później zmarła, oraz pobili kolbami rewolwerów po głowie 13-letniego syna Latały, Tadeusza, zadając mu dwie rany kłute nożem. Bandyci po splądrowaniu mieszkania i rozbiciu kufra zbiegli, nie znalazłszy pieniędzy.

ZNALEZIENIE STARYCH MONET

We wsi Bandery w pow. krzemienieckim Herasim Parasicz, wydobywając na polu kamienie, znalazł 37 sztuk monet srebrnych i 364 sztuki monet miedzianych, pochodzących z wieku XVI i XVII. Znalezione monety zdeponowane zostały na posterunku P.P. w Poczajowie.

NADUŻYCIA SKARBOWE.

I. K. C. donosi, iż władze skarbowe podjęły dochodzenia w sprawie nadużyć podatkowych w fabryce gilz Altesse - Wisła w Krakowie. Księgi handlowe miały być od kilku lat nieprawidłowo prowadzone, przyczem fabryka była obciążona fikcyjnemi kosztami na spłatę wysokich procentów od nieistniejących kredytów.

Prowadzone przez władze śledztwo ustali wysokość strat poniesionych przez skarb państwa.

Sprostowanie

W numerze niedzielnym, do sprawozdania ze Zjazdu robotników cukrowni wkradł się błąd, który poniżej prostujemy.

Zniekształcone zdanie winno brzmieć:

„Zjazd, po wysłuchaniu złożonych sprawozdań, które po krótkiej dyskusji jednomyślnie przyjęte zostały do zatwierdzającej wiadomości, udzielił ustępującemu Zarządowi absolutorjum".

Wzrost ruchu klasowego w Skarżysku-Kamiennej

(kor. własna)

W sobotę dnia 21 marca 1936 r. w Skarżysku Kamiennej w sali „Sokoła" odbyło się publiczne zgromadzenie metalowców, zwołane z inicjatywy Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. Na zebraniu było około 400 osób przeważnie z fabryki amunicji.

O znaczeniu klasowego ruchu robotniczego i szkodliwej działalności żółtych związków przemawiali: tow. Piontek, okręgowy sekretarz Zw. Rob. Przem. Metal. w Warszawie, tow. Wiltos, okręgowy sekretarz tegoż związku w Ostrowcu Kieleckim i tow. Trybulski ze Skarżyska. Przewodniczył tow. Nowakowski ze Skarżyska. Wyżej wymienieni mówcy dokładnie scharakteryzowali znaczenie ruchu klasowego, który, oprócz walki o usunięcie codziennych bolączek, dąży do zmiany niesprawiedliwego ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny. Następnie wykazali, że dzisiejsza niedola klasy robotniczej pochodzi w dużej mierze z rozbijania jedności tej klasy przez związki nieklasowe.

Wywody mówców spotkały się z ogólnem uznaniem sali, co daje gwarancję, że już niedaleka jest chwila, kiedy wszyscy robotnicy z wytwórni wstąpią do Związku Robotników Przemysłu Metalowego, jak to czynią robotnicy w całej Polsce. Zgromadzenie zostało zakończone odśpiewaniem „Czerwonego".

Pokwitowanie

Ob. S. Sempołowska kwituje:

F. M. z Paryża — 1.000 franków do dyspozycji p. Stefanji Sempołowskiej dla amnestjonowanych.

Kącik radjowy

„Holender-Tułacz" — opera Wagnera

Trzy opery Wagnera „Tannhäuser", „Lohengrin" i „Holender-Tułacz" zdobyły szczególną popularność. Wszystkie trzy pochodzą ze stosunkowo wczesnego okresu twórczości wagnerowskiej, z czasu, kiedy Wagner nie przeprowadził jeszcze swej, tak doniosłej w skutki, reformy opery.

„Holender - Tułacz" to postać legendarna, rozpowszechniona w północnych krajach Europy, wiecznie pokutujący duch, który na swym okręcie — widmie niepokoi mieszkańców brzegów, duch, który nie może znaleźć wybawienia. Dopiero wierna miłość, zwalnia Holendra od rzuconej nań klątwy i dusza jego ulatuje ku niebu.

Prześliczna scena końcowa, świetnie muzycznie oddająca nastrój uroczysty i promienny, akt wybawienia, kończy to dzieło.

Wogóle dzieło obfituje w popularne, znakomite pomysły. Taniec marynarzy, rzewna pieśń sternika, ballada Senty i wiele innych fragmentów należą do najpiękniejszych literatury operowej.

Operę tę usłyszą radjosłuchacze dnia 7.IV o godz. 20.00 jako transmisję z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Trio salonowe

We wtorek, dnia 7 kwietnia o g. 15.30 koncertować będzie w studjo rozgłośni poznańskiej zespół poznańskiego tria salonowego w składzie: Witold Both — skrzypce, Tadeusz Tułasiewicz — wiolonczela i Marjan Seuer — fortepian.

W programie tego koncertu znajdą się m. in. Ryszarda Wagnera: „Kartk z albumu", Piotra Czajkowskiego: „Romans F-Dur", oraz nastrojowa piękna pieśń pożegnalna Paolo Tosti'ego.

Czy wiecie że...

— Sądy angielskie w wypadku niemożności ustalenia miejsca zamieszkania świadków w szczególnie ważnych procesach używają pomocy radja. Daje to doskonałe wyniki.

— Lucerneński plan podziału fal radjowych zmieniony będzie, jak mówią, na Zjeździe Międzynarodowej Unji Radjofonicznej w Kairo w lutym 1938 roku.

— W Kolonji, w Wyższej Szkole Muzycznej, rozpocznie się 1 marca r. b. czterotygodniowy kurs, którego celem będzie zaznajomienie uczniów z zasadami układania programu radjowego, oraz z techniką wykonywania produkcyj wokalnych i instrumentalnych przed mikrofonem.

— Sąd w Bernie przyznał w pierwszej instancji fabrykantom płyt specjalne prawa autorskie, natomiast sąd drugiej instancji w Niemczech zwolnił nadawanie płyt przez radjo od tantjem, zakazując tylko bezpłatnego nadawania płyt mówionych.

— W początkach września r. b. odbedzie się w Genewie specjalna konferencja zwołana przez Ligę Narodów celem zawarcia międzynarodowej Konwencji w sprawie posługiwania się radjem dla celów pokoju.

— W każdą niedzielę popołudniu radjofonja angielska nadaje dwugodzinne słuchowiska oparte na utworach Szekspira.

— W Norwegji ukaże się w najbliższym czasie dwulampowy odbiornik popularny w cenie 100 Koron.

— Autor prelekcji radjowej na temat śmierci i pogrzebu króla Jerzego w Ameryce otrzymał 100.000 listów.

— W Anglji abonenci radja stanowią 16 proc. całej ludności.

— Radjofonja austrjacka obchodziła niedawno „jubileusz" nadania pięćsetnej audycji dla kobiet.

P. C. WODEHOUSE. 12)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Urwał i zmarszczył się. Zawsze się marszczył, ilekroć myślał o swej ciotce, lady Konstancji Keeble.

Gdy Ronald Fish, ostatni z Fishów, jedyny syn lady Julji Fish, siostrzeniec Clarence'a, dziewiątego hrabiego Emswortha, oznajmił, że postanowił wstąpić w związki małżeńskie i że niezadługo odbędzie się jego ślub z chórzystką z Teatru Regal, miał, jak to się mówi, mieszaną prasę. Niektóre głosy były dobre, inne nie.

Beach'owi, służącemu na zamku, który przez lat osiemnaście żywił napół ojcowskie uczucia dla Ronnie'go i od pierwszego wejrzenia zakochał się w Sue, podobał się ten pomysł. Tak samo podobał się czcigodnemu Galahadowi Treepwoodowi, który — w czasie, gdy był dziarskim „złotym" młodzieńcem w latach dziewięćdziesiątych—chciał ożenić się z matką Sue. Co się tyczy samego lorda Emswortha, to usłyszawszy tę nowinę, powiedział: — Och, co?! — głosem dalekim — i w dalszym ciągu myślał o świniach.

Jak często zdarza się w takich wypadkach, nuta protestu rozległa się od strony kobiecej części rodziny. Kobiety rzadko są pozbawione przesądów klasowych. Ich poglądy na temat różnic stanowych są wręcz przeciwne od poglądów poety Burnsa. Widzieliśmy już, jak odnosiła się do tego związku lady Julja. Niezadowolenie jej siostry Konstancji było równie wymowne. Bolała nad tą „hańbą", która miała wkrótce spaść na tarczę herbową dumnego rodu — i dawała światu poznać, że boleje. Wzdychała dużo, a kiedy nie wzdychała — trzymała usta mocno zaciśnięte.

To też teraz Ronnie, wymieniwszy jej imię, zmarszczył się.

Chciał właśnie dodać, że jeżeli ciotka Konstancja ośmieli się w czasie jego nieobecności przybierać tony i okazywać wobec jego narzeczonej swoje wzniosłe arystokratyczne maniery, to Sue powinna dać jej należytą nauczkę — gdy z domu wyłonił się młodzieniec ze zlepionemi włosami, biegającemi oczkami i małemi, nieapetycznemi wąsikami. Stał przez chwilę na progu, zawahał się, spotkał spojrzenie Ronnie'go, uśmiechnął się blado i zniknął znowu.

Ronnie stał, patrząc z naprężeniem na miejsce, w którem tamten się pokazał.

— Łajdaczyna — mruknął, zgrzytając lekko zębami. Widok pana Frobishera Pilbeama zawsze budził djabła, śpiącego w Ronaldzie Fishu. — Przypuszczam, że ciebie szuka.

Sue poruszyła się nerwowo.

— Och, nie sądzę. Nie rozmawialiśmy z sobą prawie wcale o dwielu dni.

— Nie prześladuje cię teraz nigdy?

— Och nie.

— A co on właściwie tu robi? Myślałem, że wyjechał.

— Myślę, że lord Emsworth poprosił go, aby został. Ale cóż on znaczy?

— Posyłał ci kwiaty.

— Wiem, ale...

— Poszedł za tobą wtedy wieczorem do restauracji...

— Wiem, ale chyba nie zaprzątasz już sobie nim głowy?

— Ja? — rzekł Ronnie. — Nie, rozumie się, że nie.

Mówił nieco szorstko, gdyż czuł zawstydzenie. Wrażliwy młodzieniec odczuwa wstyd zawsze, gdy uprzytamnia sobie, że zrobił z siebie bezprzykładnego osła. Ronnie wiedział doskonale, że nie było nic między Sue a tym zatraceńcem Pilbeamem — że nie było nigdy. A jednak widok jego w tem miejscu sprawiał, że rumienił się, chmurzył i zachrypło mu w gardle.

Oczywiście, cały kłopot polegał na tem, że tam, gdzie chodziło o Sue, Ronnie cierpiał na kompleks niższości. Tak trudno było mu uwierzyć, że tego rodzaju dziewczyna mogła naprawdę pokochać kogoś tak małego i różowego, jak on. Zawsze lękał się, że pewnego dnia Sue uświadomi sobie nagle, jak bardzo omyliła się, sądząc, że się w nim kocha — i niezwłocznie zakocha się w kim innym. Rozumie się, że nie w Pilbeamie, ale przypuśćmy, że zjawi się ktoś wysoki i gibki...

Sue upierała się przy swojem. Chciała, aby sprawa ta została raz na zawsze wyjaśniona i usunięta z drogi. Jedyną chmurą na jej szczęściu była ta skłonność Ronalda do zazdrości, o czem z takiem przejęciem nadmienił Hugon Carmody w swej rozmowie z Monty Bodkinem. Zazdrość — wówczas, gdy dwoje ludzi zbliżyło się do siebie i wiedzą, że się kochają — zawsze wydawała jej się bezsensowna i niezrozumiała. Miała szczery, nieskomplikowany umysł dziecka. (D. c. n.).

W sprawie komunikatu
Stołecznego Związku Lokatorów

W Nr. 154 „Robotnika" z dnia 4 kwietnia 1936 roku na str. 6-ej wydrukowano komunikat Stołecznego Związku Lokatorów i Sublokatorów m. st. Warszawy o utworzeniu przez tenże Związek, mający siedzibę przy ul. Nowogrodzkiej, komisji technicznej w celu dokonywania ekspertyz mieszkaniowych o wysokości podstawowego komornego. W tej sprawie zasięgnęliśmy opinji prawników i ustaliliśmy, że podobne ekspertyzy, dokonywane przez Stołeczny Związek Lokatorów lub przez inne związki i zrzeszenia, bądź przez prywatne, nie powołane prze sąd do tej czynności w pewnej określonej sprawie, nie będą miały żadnego prawnego znaczenia i nie będą stanowiły dowodu w sprawie. Wszelkie wydatki, na te ekspertyzy poniesione, będą poczynione na próżno.

Niebezpieczny projekt statutu
dla Warszawy

Niedawno ogłoszony został projekt nowego statutu dla m. Warszawy. W projekcie tym przewidu je się przyłączenie do Warszawy kilku powiatów i utworzenie wspól nej jednostki administracyjnej, kie rowanej przez władzę z nominacji.

Na niebezpieczeństwo tego sposobu rozwiązania zagadnień administracyjnych stolicy zwraca uwagę w „Kurjerze Warszawskim" b. prezydent Warszawy inż. Słomiński.

Inż. Słomiński przypomina w artykule swym, że Warszawa w swych granicach przedwojennych o powierzchni 3000 ha. była miastem stosunkowo nieźle uporządkowanem. Ale przyszli Niemcy i ze względów czysto fiskalnych odrazu przyłączyli do Warszawy 11 przedmieść o powierzchni 9000 ha. W ten sposób t. zw. Wielka Warszawa stała się miastem większem od Paryża, który zajmuje obszar 8000 ha.

Na inwestycje dla tych przedmieść Warszawa wydała w ciągu swego gospodarowania przeszło 110 miljonów, a ponieważ z biednych przedmieść ściągnęła w tym samym czasie zaledwie 6 miljonów, a więc śródmieście, czy Warszawa w dawnych przedwojennych granicach, przeszło 100 miljonów dopłaciła do swych przedmieść.

Za te pieniądze można było stworzyć wielkie rzeczy, gdyby przedmieścia były dołączane stopniowo. Gdy jednak pieniądze te rozproszono na 11 przedmieść, to wszędzie coś zrobiono, ale też wszędzie pozostały i pozostają braki, o które walczą z miastem rozmaite towarzystwa przyjaciół poszczególnych przedmieść.

Obecnie — pisze dalej b. prezydent Słomiński — zamierza się przyłączyć do Warszawy już nie przedmieścia, lecz całe powiaty i znowu na Warszawę spadną obowiązki budowy dróg i przeprowadzanie inwestycyj w przyłączonych do stolicy powiatach. Warszawa takiego ciężaru finansowego nie wytrzyma, a przytem stworzy się sztuczny twór, łączący w sobie tereny o zupełnie różnych interesach.

Warszawie potrzebny jest oddzielny statut, gdyż nie można porównywać potrzeb stolicy z potrzebami jakiegoś powiatowego miasta. Wyjątkowe warunki stolicy przemawiają nawet za tem, aby Rząd łożył na pokrycie pewnych wydatków stolicy.

Skasowanie istniejącej obecnie dwutorowości da się również przeprowadzić bez dołączania do stolicy powiatów. Wystarczy znieść w Komisarjacie Rządu niektóre zupełnie zbędne wydziały, jak drogowy, opieki społecznej lub zdrowia, a zniknie dwutorowość.

Przedewszystkiem jednakże należy utrzymać samorząd stolicy w całej jego rozciągłości, oddając ster władzy samorządowej czynnikowi obywatelskiemu — kończy swoje rozważania b. prezydent miasta — co tylko może dodatnio wpłynąć na wyrobienie obywatelskie i własne poczucie odpowiedzialności mieszkańców stolicy.

Podzielając tę opinję p. Słomińskiego, wyrażamy nadzieję, że okres „radosnej twórczości" na ratuszu warszawskim musi rychło się skończyć. Nie można w nieskończoność żonglować cyframi. Prawda wcześniej czy później musi wyjść na jaw. Na urzędowych zaprzeczeniach też długo nie można jeździć, a przykład p. Jaroszyńskiego, b. wicemin. Spr. Wewn., doskonałego znawcy spraw samorządowych, który zrzekł się mandatu członka Tymczasowej Rady Miejskiej, nie mogąc ponosić odpowiedzialności za gospodarkę stolicy, może okazać się bardzo zaraźliwy.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś „Zamach" W. O. Somina z Eichlerówną i Jaraczem.

TEATR WIELKI: Dziś „Holender - Tułacz".

TEATR NARODOWY: Dziś „Spad kobierca" Grzymały - Siedleckiego.

TEATR POLSKI: Dziś „Rodzina Massoubre" Deval'a, w reżyserji Schillera z Junoszą - Stępowskim w roli głównej.

TEATR MAŁY: Dziś w reżyserji Warneckiego komedja „Koko" Acharda.

TEATR NOWY: Dziś entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i krytykę „Tessa".

„WARSZTAT TEATRALNY" — studjo wydz. reżyserskiego przy Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej, realizując w dalszym ciągu swój program, po „Pugaczowie" Jesienina oraz „Orfeuszu" Jean Cocteau'a, jako trzeci skolei pokaz wystawia w środę dn. 8 kwietnia o g. 4.30 po poł. w Teatrze Nowym — „Walc barona Molskiego" Adolfa Nowaczyńskiego.

TEATR LETNI: dziś komedja „Pierwszy występ Jenny" W. Ellisa.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Trafika pani generałowej" Bus - Feketego.

TEATR WIELKA REWJA: Dziś komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka Fodora „Matura". Na czele zespołu Grywińska, Andrzejewska i Adwentowicz.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40). Codziennie wieczorem „Pierścień wielkiej damy" — C. Norwida. Początek o godz. 8.30.

CYRULIK WARSZAWSKI. Codziennie „Ogród Rozkoszy" z udziałem całego zespołu.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra komedję J. Galla „Nasz genjusz".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. „Golgota" przy ul. Elbląskiej 51.

TEATRY T. K. K. T. grają dziś i jutro ostatnie dwa razy przed świętami, w czwartek, piątek i sobotę przedstawień nie będzie. W dwa dni świąteczne, t. j. w niedzielę i poniedziałek przedstawienia normalne.

XI AUDYCJA STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI odbędzie się w Wielkim Tygodniu, we środę 8-go kwietnia o godz. 8.15 wieczorem w sali Konserwatorjum.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 7 i 9.15 wielki program cyrkowy. Na czele atrakcyj — Eduardo Bibiano, król tanga.

Z teatrów warszawskich
„Warsztat Teatralny" przy Państw. Inst. Sztuki Teatralnej

TEATR NOWY: „Orfeusz" Jean Cocteau. Przekład: Roman Kołoniecki. Reżyserja: Krystyna Severinówna.

Trzeba więc dopiero końca sezonu teatralnego i wysiłku eksperymentalnego Warsztatu Teatralnego przy Państw. Inst. Sztuki Teatr., by nam pokazano kilka sztuk prawdziwie interesujących.

Dopiero pod koniec roku i na jednorazowych, niedostępnych dla szerszych mas widzów południówkach, organizowanych przez zespół Warsztatu Teatralnego, Teatr Nowy zaczyna spełniać rolę, do której był powołany i o której zapomniał.

Dotąd wystawiono dwie sztuki nowatorskie i eksperymentalne: Sergjusza Jesienina „Pugaczow" (którego nie widziałem) i Jeana Cocteau „Orfeusza".

O samej sztuce Cocteau możnaby powiedzieć mniej więcej to samo co da się rzec o jego poezji.

Jest to balet fantomów, irracjonalna gra sprzecznych wyobrażeń, pulsująca jednak niespokojnem życiem cudownie niedorzecznej intrygi i myślowej zasadzki.

Wszystko to jest chwiejne, zawodne i pełne niespodzianki.

„Szyfrem o zatartych i zagmatwanych znakach" nazwał poezję Cocteau znany krytyk francuski M. Raymond.

Stefan Napierski w swojem dziele „Od Baudelaire'a do nadrealistów" w następujący nader poddawczy i dorównany sposób maluje urok poezji Jeana Cocteau:

„Kwiaty odbarwione gazem... Siność nieistniejących świtów... Sztuczność białości... Zaludnienie daremnej próżni stworami z miedzi, ze sznurków, z promieni gwiazd, z chemicznych soli... Tajemniczość werku, romantyzm niechodzących zegarów... O, tak, na pograniczu dwóch lądów nieistniejących: świata i płynnej linji zaświatów, sznur najcieńszy abstrakcji, zastępującej stryczek".

Cocteau w swoich sztukach dramatycznych ma szczególne upodobanie do rzucania antycznego mitu na tło konkretnych wyobrażeń i realjów spółczesności. W rezultacie otrzymuje się dziwny i niepokojący stop pozornych sprzeczności o zatartych granicach czasu i przestrzeni, pełnych jednak nieodpartej sugestji poetyckiej.

W danej chwili jednak nie o literackie walory sztuki Cocteau chodzi, lecz o reżyserskie ujęcie dzieła, wystawionego wszak przez Wydział Sztuki Reżyserskiej przy Państw. Inst. Sztuki Teatr. P. Krystyna Severinówna z narzuconego sobie zadania wywiązała się sprawnie i nader pomysłowo.

Reżyserja jako sztuka architektonicznej organizacji materjału widowiska teatralnego wymaga scalenia harmonijnego wszystkich sprzecznych i rozbieżnych elementów. dzieła.

W sztukach tego typu co Cocteau szczególna trudność reżyserskiego ujęcia polegałaby na narzucaniu swojej wizji całości celowo rozkawałkowanej i poróżnionej niejako przez autora. Reżyserka przeciwstawiła tutaj dwa światy: wizji realnej Orfeusza i Eurydyki światu przewidzeniowemu reprezentowanem przez Heurtebisa i Śmierć.

Szczególne zrytmizowanie na modłę, powiedzmy, zaświatową ruchów i gestów anielskiego szkiza w bluzie roboczej Heurtebisa było doskonałym pomysłem reżyserskim, pozwalającym się doszukiwać osi sztuki w tej właśnie postaci.

Sztukę w całości wystawiono doskonale w obsadzie składającej się z aktorów zawodowych i uczniów P. I. S. T., zharmonizowanej jednak i dostosowującej się do jednolitej koncepcji reżysera.

Na czoło wykonawców wysunął się Jan Kreczmar nader inteligentnem i pomysłowem potraktowaniem swojej roli, której potrafił nadać cechę wizyjności i nierealności. Janina Piaskowska i Jerzy Chodecki wystąpili w rolach Eurydyki i Orfeusza w sposób przekonywający i poddawczy kreując te postaci.

Nader interesująca ze względu na swoiste warunki zewnętrzne w roli śmierci była Irena Eichlerówna.

Epizodyczną rolę Komisarza Policji świetnie odegrał Zdzisław Karczewski, doskonałym Rafaelem był Stan. Grolicki.

Z pozostałych drobniejszych ról poprawnie się wywiązali słuchacze Wydz. Aktorskiego P. I. S. T.: Zbigniew Blichewicz, Władysław Osto-Suski i Wiesław Mirecki.

Dekoracje, kostjumy proste lecz celowe projektował W. Ujejski.

Przekład sztuki pióra Romana Kołonieckiego poprawny i potoczysty.

J. N. Miller.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. i o godz. 7.30 Program na dzisiaj.— 8.00 Audyc. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młodszych). „Śpiewajmy piosenki" poprow. prof. Br. Rutkowski. 12.35 Koncert Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.10 Chwilka gosp. domowego. 13.15 „Z rynku pracy". 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Trio salonowe (z Poznania). 16.00 „Skrzynka PKO." 16.15 Krótki koncert franc. 16.45 — „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski 17.00 „Skarby Polski": „Człowiek na ziemiach naszych—lud śląski" odczyt — wygłosi dr. M. Gładysz (z Katowic). 17.15 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 17.45 „Encyklopedja mówiona" — inż. St. Broniewski (z Krakowa). — 17.55 Muzyka religijna w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego. — 18.30 „O twórczości poetyckiej ks. Bisk. Bandurskiego — szkic lit. T. Sobolewskiego (ze Lwowa). 18.45 Program na jutro. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna. 20.00 „Holender - Tułacz" — opera w 3-ch aktach R. Wagnera. Transmisja z Teatru Wielkiego. W przerwie 1-ej Dzien. wieczorny. W przerwie II-ej „Obrazki z Polski współcz.". 22.45 „O kobiecie polskiej" — odczyt w języku angielskim wygł. K. Małecka. 23.00 Wiad. meteorolog. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka salonowa (płyty).

Kronika organizacyjna

ZEBRANIE SEKRETARZY I SKARBNIKÓW DZIELNIC odbędzie się we wtorek dnia 7 b. m. o g. 6.30 w lokalu, Długa 21. Obecność konieczna!

DZIELNICA „STARÓWKA". Komitet Dzielnicy Starówka PPS. odbędzie się 8 bm. w środę o godz. 6 pp. w lokalu dzielnicy przy ul. Długiej 26.

Obecność członków Komitetu niezbędna.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE". W środę dnia 8 b. m. o godz. 7 punktualnie odbędzie się posiedzenie komitetu. Obecność członków obowiązkowa.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Koenigsmark".
APOLLO: „Ewa" z Magdą Schneider
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
AMOR: „Ostatnia serenada" i „Dziewczę z obłoków".
ANTINEA: „Hrabina Monte Christo" i „Coraz wyżej".
AKRON: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
AS: „Świat się śmieje".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
BIS: „Sen nocy letniej".
CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

COLOSSEUM (duże): „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM (Małe): „Bunt zwierząt" i dodatki.
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą.
CZARY: „Całe miasto o tem mówi".
EUROPA: „Panowie w cylindrach".
FAMA: „Oskarżam cię Matko!".
FILHARMONJA: „Jej ekscelencja babka".

FORUM: „Zapomniany człowiek" i „Piotruś".
FLORIDA: „Legjon nieustraszonych" i „Nasi chłopcy marynarze".
HOLLYWOOD: „Izeta" i rewja.

ELITE: „Osiem godzin d-ra Morgana" i „Świat się śmieje".
HELJOS: „Kochaj tylko mnie".
ITALJA: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą.
KOMETA: „Pod palącem niebem Argentyny" i rewja.

ŁOS: „Antek policmajster".
MAJESTIC: „Małżeństwo na bezdrożach".

MASKA: „Sequoia" i „Czy Lucyna to dziewczyna?"
MEWA: „Nasze słoneczko" i „Spełnione sny".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Złotowłosy brzdąc" i „W krainie miodu"

MUCHA: „Kobiety w jego życiu" i „Orlątko".
NOWA TOMBOLA: „Dom Nr. 56" i Folies Bergere".
OKO PRASKIE: „Napad na Kongo".
PAN: „Pan Twardowski".

PETIT TRIANON: „Nasze słoneczko" z Shirley Temple i „Niedokończona symfonja".
POPULARNY: „W pogoni za księżycem" i rewja.
PROMIEŃ: „Sprzedany głos" i „Tajemnicza dama".
PRAGA: „Nie miała baba kłopotu".
RAJ: „Wróg we krwi".
RIALTO: „Czarny anioł".
RIVIERA: „Kochanek własnej żony".
ROMA: „Metropolitan".
ROXY: „Dodek na froncie".
SFINKS: „Zew krwi" i rewja.
STYLOWY: „Bounty".
SOKÓŁ: „Noc weselna".
TON: „Nie miała baba kłopotu".
UCIECHA: „Za chwilę szczęścia" z Ireną Dunne.
UNJA: „Wacuś" i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.